

WYWIAD

Saryusz-Wolski: Europa nie poradzi sobie bez Ameryki. Iran obnażył te mrzonki

Nie należy wierzyć w dary z Brukseli. To są dary fałszywe. Prawdziwa jest stara prawda: chcesz liczyć, licz na siebie. Ten oraz poprzednie kryzysy dowodzą, że w sytuacjach kryzysowych rządy państwa UE nie mogą liczyć na Brukselę i muszą działać same w ramach swoich możliwości, tym, czym same dysponują – mówi Jacek Saryusz-Wolski, doradca prezydenta RP Karola Nawrockiego. **s.5**

fot. Konrad Falecki/Konrad Falecki/Gazeta Polska

PREZYDENT KAROL NAWROCKI I PREZES NBP ADAM GLAPIŃSKI PROPONUJĄ:

Zamiast SAFE polski SEJF 0%

Prezydent Karol Nawrocki i prezes NBP Adam Glapiński zamiast SAFE proponują polski SEJF 0%. W miejsce pożyczki od Brukseli NBP może przekazać 185 mld zł ze środków na potrzeby uzbrojenia polskiej armii. – To suwerenna alternatywa, która nie będzie się wiązała z żadnymi odsetkami, kredytem do 2070 r. i uzależnieniem od sytuacji politycznej w UE – podkreślił prezydent.

fot. Prze. yslaw Keler/KPRP/d

s.6

POLSKA

Prof. Sławomir Cenckiewicz: Tylko amerykański parasol atomowy jest wiarygodny

Nie wierzę w podzielenie się potencjałem nuklearnym przez Francję. Nie chce się nim dzielić w taki sposób jak Amerykanie w ramach Nuclear Sharing – mówił szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz, komentując propozycję prezydenta Macrona. **s.5**

SWIAT

Słabną irańskie ataki na Izrael

Izraelski generał Effie Defrin powiedział, że po pięciu dniach wojny z Iranem Izrael zaobserwował wyraźny spadek liczby rakiet i dronów wystrzelonych przez reżim w Teheranie. Równocześnie Izrael i USA intensyfikują własne ataki. Media podają także, że być może Iran ma już nowego ajatollaha. **s.9**

POLSKA

Odszedł od Brauna przez Piskorskiego. Nie wytrzymał „czczenia morderców Żołnierzy Wyklętych”

Przedstawiciel zachodniopomorskiej Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Brauna straszyl radnych podszczecińskich Pyrzyc konsekwencjami karnymi ze strony Federacji Rosyjskiej, jeśli zburzą sowiecki pomnik w mieście. To narracja, którą – według krytyków – narzuca w tej partii Mateusz Piskorski, oskarżony o szpiegostwo na rzecz putinowskiej Rosji. Piskorski to nowy nabytek Brauna w Zachodniopomorskiem. **s.4**

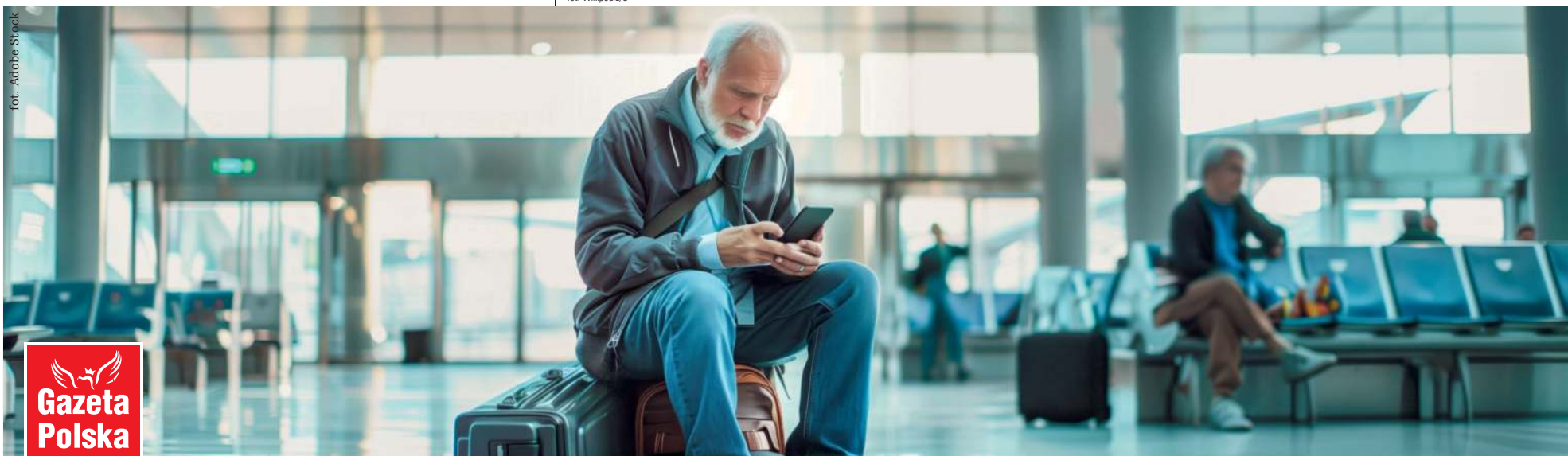
fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



Niccolò Machiavelli

(1469–1527) prawnik, filozof, publicysta, historyk i dyplomata, wybitna postać epoki renesansu

\\ Najważniejszą podstawą wszystkich państw o silnych fundamentach, tak nowych, jak starych i mieszanych, są dobre prawa i dobre wojsko. \\



POGODA

Czwartek 5.3



Lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:14 ZACHÓD słońca 17:25

Gdańsk	9°C	1°C	Lublin	9°C	0°C
Katowice	10°C	3°C	Kraków	11°C	2°C
Łódź	9°C	2°C	Poznań	11°C	2°C
Warszawa	10°C	1°C	Wrocław	11°C	2°C

Piątek 6.3



Pogodnie, lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:11 ZACHÓD słońca 17:27

Gdańsk	9°C	2°C	Lublin	8°C	0°C
Katowice	12°C	3°C	Kraków	11°C	2°C
Łódź	11°C	2°C	Poznań	12°C	3°C
Warszawa	10°C	2°C	Wrocław	13°C	3°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Rząd nie pomoże

Za rządów PiS polscy obywatele, którzy znaleźli się w strefach konfliktów zbrojnych (i nie tylko, w 2020 r. podobnie ściągano przecież ludzi z krajów, które zamykały się na czas COVID-19), mogli liczyć na pomoc państwa. Pomoc dyplomatyczna, infolinie, specjalne samoloty, a wszystko okraszone medialnym jazgotem. Że za późno, za mało, że rząd czeka na pochwały, choć tylko realizuje swoje obowiązki. Ratowani mieli swoje medialne pięć minut – wystarczyło powiedzieć, że w samolocie otrzymali zbyt skromny poczęstunek. PiS pomagało też ludziom, którzy raczej go nie popierali. Dziś Koalicja Obywatelska zostawia ludzi samych sobie: ambasad nie pracują, telefony milczą, specjalnego transportu nie będzie. Zapewne nie ma szans na refleksję u samych poszkodowanych, w większości stanowiących ich elektorat. Państwo w obliczu problemów znów wybiera dezercję.

Rafał Zawistowski

Krzysztof
WołodźkoPonury los
Stomilu

Po cichu konają Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, czyli – dla kilku pokoleń Polaków – po prostu Stomil. Licząca 134 pracowników załoga zostanie poważnie okrojona – na bruk trafią 92 osoby. Przedsiębiorstwo należy do państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu. W tym kontekście taka nazwa to ponury żart. Chyba wszystkie instytucje w Polsce rządzonej przez Donalda Tuska powinny mieć w nazwie „zwijanie”, np. Agencja Zwijania Przemysłu. Łącznie z tymi, które muszą znaleźć odpowiednią liczbę dla koalicyjnych koleś. Bo to działa tak, że w kraju przybywa bezrobotnych, ale stołki dla ludzi z ugrupowań tworzących rząd muszą się znaleźć. A przy okazji grupowych zwolnień: także pod Wawelem trwają w najlepsze. W Electrolux Poland pracę ma stracić nawet 200 osób. Nomadyczny, globalny kapitał wędruje to tu, to tam, a peryferiom biada. Czemu się dziwić? Od początków transformacji polityczne, biznesowe i medialne elity zgodziły się, byśmy utkwili w pułapce średniego wzrostu, tłumacząc to brakiem alternatywy. Dziwnym trafem najgorsze scenariusze, czyli największa wyprzedaż majątku narodowego, to zawsze czasy rządów ugrupowań probalcerowiczowskich. Dwa lata temu wróciliśmy w takie koleiny. Skutki już widać.

Konrad
WysockiIran niczym
zamroczony bokser

Każdego dnia świat dowiaduje się o nowych szczegółach chirurgicznie przeprowadzonej amerykańsko-izraelskiej operacji przeciwko Iranowi. Powiedzieć, że wszystko zostało zaplanowane co do minuty i z dokładnością do jednego metra, to jakby nic nie powiedzieć. Już teraz można śmiało założyć, że „Epicka furia” i towarzyszący jej „Ryczący lew” znajdą się w podręcznikach jako przykład ultranowoczesnej operacji zbrojnej, niemającej precedensu w najnowszej historii. Już ubiegłoroczne uderzenie w Iran i styczniowa interwencja w Wenezueli skutkująca pojmaniem Nicolása Maduro, pokazały, jak diametralnie amerykański przywódca Donald Trump zmienił przebieg operacji militarnych. Obecne wydarzenia w Iranie to zupełnie inny, jeszcze wyższy poziom. Izrael i USA od dawna śledziły każdy ruch ajatollaha Chamenei, trasy przejazdu, kontakty, zachowania ochroniarzy. To pozwoliło uderzyć szybko oraz precyzyjnie i wyeliminować dyktatora. Dwa tysiące osiągniętych celów w Iranie, 17 okrętów, rozszarpana obrona powietrzna, zniszczenia kolejnych obiektów nuklearnych. Irański reżim jeszcze nie upadł, ale po całej serii ciosów siania się na nogach niczym zamroczony bokser. To największa od dziesięcioleci szansa na ostateczny nokaut.

TOMASZ TELUK

Z rajy na ziemię

Tysiące Polaków – turystów i celebrytów – utknęły na Bliskim Wschodzie po wybuchu wojny z Iranem. Region, który do niedawna był synonimem rajy na ziemi, stał się piekłem, z którego chcieli się wydostać wszyscy jednocześnie. Media były pełne narzekających młodych, pięknych i wykształconych, którzy ciągnęli do legendarnego Dubaju, aby uniknąć płacenia podatków i zarobić na spekulacjach nieruchomości. Ich świat się zawalił. Warto też odnotować ważną różnicę: w jaki sposób zachowywał się rząd Zjednoczonej Prawicy w sytuacjach kryzysowych. Wówczas, niezależnie czy była to wojna, czy pandemia, obywatele mogli liczyć na państwo, które otoczyło ich opieką. Zapewniło odpowiednią pomoc na miejscu czy wysłało po nich samoloty. Dziś celebryci, którzy w większości zapewne głosowali na Koalicję Obywatelską, muszą liczyć na samych siebie. Państwo się na nich wypięło, dlatego mogą czuć się mocno rozczarowani. Ale jak znam życie, gdy przyjdzie co do czego, to i tak zagłosują na KO. Oni po prostu już tak mają.



CZARNEK O SAFE

CYTAT \ KPO było błędem, wymuszonym, spowodowanym zdradą, szantażem, ale też oszustwem pani von der Leyen, i widząc tę perspektywę, dzisiaj nie nabierzemy się drugi raz. Dlatego program SAFE oparty na warunkowości wprost zapisanej jest nie do przyjęcia, z tej perspektywy również – stwierdził Przemysław Czarnek w Radiu Zet.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 5 MARCA 2026

TEMAT DNIA

3

SĄDOWNICTWO \ Bój o jeden z najważniejszych organów państwa wchodzi w decydującą fazę

Niezależni sędziowie walczą o apolityczną KRS

W przyszły piątek mija ostateczny termin zgłaszania kandydatów na członków nowej kadencji Krajowej Rady Sądownictwa. Poparcia niezależnym sędziom mogą udzielać również obywatele. – Każda władza, w tym władza sądownicza, pochodzi od narodu. Bardzo państwa prosimy o wysyłanie podpisów poparcia pod naszymi kandydatami – apeluje sędzia Przemysław Radzik ze Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. Jednak koalicja rządząca i wspierające ją środowiska chcą przeprowadzić skok na organ, organizując bez podstaw prawnych prawybory w sądach. Miałyby się one odbyć w kwietniu. – To jest nielegalna procedura – podkreśla inny kandydat do KRS, sędzia Piotr Schab, reprezentujący Stowarzyszenie Sędziowie RP.

Jan Przemyski

Przez lata politycy wchodzący w skład koalicji 13 grudnia deprecjonowali KRS, pogardliwie nazywając ją „neo-KRS”. Jednak gdy pojawiła się szansa, że to sympatyzujące z nimi środowiska sędziowskie zajmą miejsca w organie, którego obecna kadencja kończy się 12 maja br., wówczas podnoszone wcześniej zarzuty niemal całkowicie zniknęły z debaty publicznej. Procedurę wyłaniania kandydatów do Rady rozpoczęło obwieszczenie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego z 11 lutego 2026 r. i zgodnie z ustawą zgłoszenia muszą wypłynąć najpóźniej 30 dni od tej publikacji. Oznacza to, że sędziowie ubiegający się o miejsce w KRS muszą do 13 marca br. zgłosić swoją kandydaturę, dołączając minimum 25 podpisów poparcia od innych sędziów lub 2 tys. podpisów obywateli. Jednak plany koalicji 13 grudnia i środowisk ją wspierających zakładają jeszcze przeprowadzenie po tym terminie prawyborów, za któ-

re mieliby odpowiadać prezesi poszczególnych sądów. Miałyby się one odbyć jednego dnia we wszystkich sądach w Polsce, a w ich efekcie wyłonionych zostałoby 15 kandydatów, których Sejm miałby jedynie formalnie zaakceptować. Przypomnijmy, że w tej sprawie została nawet podjęta uchwała w ostatni piątek, jednak zgodnie z polskim prawem uchwała nie stanowi źródła prawa. Z nieoficjalnych informacji wynika, że owe prawybory miałyby się odbyć w połowie kwietnia.

„Codzienna” skontaktowała się z sędzią Piotrem Schabem, legalnym rzecznikiem dyscyplinarnym sędziów sądów powszechnych oraz kandydatem do KRS z ramienia Stowarzyszenia Sędziów RP, aby dowiedzieć się, jak idzie proces zbierania wymaganej liczby podpisów. – Uważamy, że nasz głos jest ekstremalnie ważny w sytuacji, w której koncerny propagandowe całkowicie bezkrytycznie lansują kandydatów takich środowisk jak Iustitia czy Themis. Korzystamy zatem z dostępnych narzędzi, aby przedsta-

wić nasz pogląd na sytuację prawną w Polsce, a także użyjemy wszelkich możliwych narzędzi, aby uczciwi sędziowie chociażby w mniejszości dostali się do KRS. Trzeba dać świadectwo, mówić prawdę i działać przeciwko konwentyklom, które na nowo próbują zawłaszczyć sądownictwo poprzez trwałe zblatowanie go ze światem polityki – powiedział sędzia Schab. – Jeżeli chodzi o postępy w ubieganiu się o poparcie, to w moim przekonaniu są one bardzo owocne. Obywatele bardzo chętnie i obficie udzielają nam tego poparcia poprzez składanie podpisów pod kandydaturami na naszych listach. Jesteśmy jeszcze przed przeliczeniem otrzymanych głosów, ale w sposób oczywisty wypełnimy wymogi proceduralne mówiące o podpisach albo minimum 2 tys. obywateli albo 25 sędziów. Te warunki w każdym układzie okoliczności będą spełnione – dodał.

Podkreślił też, że pojawiają się niepokojące zapowiedzi dotyczące specjalnej weryfikacji części kandydatów do KRS. – Słyszymy, że minister spra-

wiedliwości planuje weryfikować podpisy złożone przez sędziów, aby ustalić, czy nie powinny być zanegowane. To jest ordynarne łamanie prawa i dlatego też tak ważne jest wsparcie społeczne wyrażone przez samych obywateli. Każdy głos się liczy, bo bardzo trudno będzie przekreślić listy poparcia społecznego, chociaż władza pokazuje, że jest zdolna do wszystkiego – ocenił sędzia Schab. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o planowane prawybory, których organizacją mają się zająć prezesi sądów. – To jest nielegalna procedura. Uchwała podjęta przez Sejm nie może być uznana za wiążącą, chociażby dlatego, że nakłada ograniczenia w stosowaniu przepisu konstytucyjnego, art. 187 Konstytucji RP, który to odnosi się do sposobu wyboru KRS – mówi stanowczo sędzia Piotr Schab.

Udało nam się też porozmawiać z sędzią Przemysławem Radzikiem, legalnym zastępcą rzecznika dyscyplinarnego, także kandydatem do KRS, ale z ramienia Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. – Z całą

pewnością wszyscy kandydaci naszego stowarzyszenia zbiórą podpisy wśród sędziów. Mamy poparcie wśród naszego środowiska, i to niemałe, wbrew temu, co mówią rządowi sędziowie z Iustitii czy Themis. Celowo ich nazywam sędziami rządowymi, bo po prostu takimi się stali. Afirmuję wszystkie bezprawne pomysły ministra Żurka – mówi sędzia Radzik. Dodaje również, że mimo iż uda się zebrać głosy sędziowskie, to najważniejsze są jednak te pochodzące od obywateli. – Bardzo liczymy na poparcie narodu. Każda władza, w tym władza sądownicza, pochodzi od narodu. Suweren daje prawdziwą legitymację. Bardzo państwa prosimy o wysyłanie podpisów poparcia pod naszymi kandydatami. Instrukcja, jak to zrobić, znajduje się na stronie Stowarzyszenia Prawnicy dla Polski, w zakładce KRS Wybory 2026 (Obywatele). To jest bardzo prosta procedura. Warto to zrobić w miarę szybko, ponieważ w przyszłym tygodniu upływa termin zgłaszania kandydatur – podkreśla sędzia Radzik.

Prezydent upomina się o legalnych zastępców prokuratora generalnego

BEZPRAWIE \ Szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki w imieniu prezydenta Karola Nawrockiego zażądał od ministra i prokuratora generalnego Waldemara Żurka wyjaśnień na temat bezprawnych działań polegających na ograniczaniu uprawnień legalnych zastępców PG. – Nie mam wątpliwości, że wymiar sprawiedliwości pod rządami ministra Żurka będzie nieustannie dezawuował środowisko pana prezydenta, gdyż koalicji rządzącej nie zależy na rozwiązaniu jakichkolwiek problemów w tym obszarze – mówi „GPC” prof. Marcin Szewczak z KUL.

Minister Zbigniew Bogucki poinformował, że skierował do szefa resortu sprawiedliwości Waldemara Żurka pismo, w którym odnosi się do bezprawnego ograniczenia możliwości wykonywania obowiązków przez legalnych zastępców prokuratora generalnego: prok. Michała Ostrowskiego,

prok. Tomasza Janeczka, prok. Krzysztofa Sieraka i prok. Roberta Hernanda.

Szef Kancelarii Prezydenta podkreślił, że to również uderza w kompetencje głowy państwa: „Takie postępowanie stanowi jednocześnie naruszenie uprawnień ustawowych Prezydenta RP w zakresie wyra-

żenia pisemnej zgody na odwołanie zastępcy Prokuratora Generalnego”.

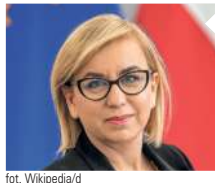
W dalszej części pisma podkreślono, że prezydent Nawrocki stanowczo sprzeciwia się jakimkolwiek odwołaniom zastępców prokuratora generalnego bez jego pisemnej zgody, a forsowanie takiego dzia-

łania będzie „deliktem konstytucyjnym oraz będzie wyczerpywało znamiona czynu zabronionego”.

O komentarz poprosiliśmy prof. Marcina Szewczaka, prawnika z KUL. – Pan minister Żurek robi wszystko, aby nie doprowadzić do zażegnania problemów w wymiarze sprawiedliwości. Wręcz przeciwnie – chce nieustannie podgrzewać atmosferę. Ograniczenie uprawnień legalnych zastępców PG ma z jednej strony pokazać jego siłę, sprawczość przed żelaznym elektorem koalicji Donalda Tuska, a z drugiej strony cały czas

przeciągać tę destrukcyjną sytuację w wymiarze sprawiedliwości – ocenił prof. Szewczak. – Cały czas też słyszymy, że za czasów poprzednich rządów powstał tak duży bałagan w naszym systemie sądowniczym, że w dalszym ciągu nie można go rozwiązać. Rzeczywistość wygląda tak, że obecnie rządzący nie mają pomysłu, jak naprawić ten obszar. Z kolei pan prezydent stara się nad tym wszystkim zapamiętać. Ma do tego narzędzia wyrażone chociażby w prerogatywach – dodał ekspert.

Jan Przemyski



CENTRUM POWOŁUJE STOWARZYSZENIE

POLITYKA \ W poniedziałek złożyliśmy do sądu dokumenty niezbędne do rejestracji nowego stowarzyszenia Centrum Polska. To pierwszy krok w budowie organizacji, która ma łączyć ludzi wokół odpowiedzialnych działań dla Polski – powiedziała wczoraj Paulina Hennig-Kloska, liderka Centrum.

POLITYKA \ Straszenie radnych, że Rosja ich ukarze, to było za dużo

Odszedł od Brauna przez Piskorskiego. Nie wytrzymał „czczenia morderców Żołnierzy Wyklętych”

Przedstawiciel zachodniopomorskiej Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Brauna straszył radnych podszczecińskich Pyrzyc konsekwencjami karnymi ze strony Federacji Rosyjskiej, jeśli zburzą sowiecki pomnik w mieście. To narracja, którą – według krytyków – narzuca w tej partii Mateusz Piskorski, oskarżony o szpiegostwo na rzecz putinowskiej Rosji. Piskorski to nowy nabytek Brauna w Zachodniopomorskiem. To on jest faworyzowany kosztem innych działaczy Konfederacji i ma być liderem listy do Sejmu ze Szczecina.

Tomasz Duklanowski

W ubiegłym tygodniu podczas sesji Rady Miejskiej w Pyrzycach jeden z punktów obrad dotyczył prze głosowania uchwały w sprawie wyburzenia tzw. Pomnika Pamięci, który został wybudowany jeszcze w okresie PRL i był jednym z wielu symboli sowieckiej dominacji na ziemiach zachodnich. Miasto zdecydowało się na takie posunięcie po interwencji Instytutu Pamięci Narodowej, a także Ośrodka Monitorowania Antypolonizmu, który złożył petycję w sprawie wyburzenia pomnika.

Przed głosowaniem odbyła się dyskusja i, ku zaskoczeniu miejscowych radnych, o głos poprosił Adrian Włodarczyk ze szczecińskiej Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna. W krótkim wystąpieniu polityk wyrażał sprzeciw wobec pomysłu usunięcia sowieckiego pomnika. Posunął się nawet do straszenia radnych konsekwencjami karnymi, jakie mają im grozić ze strony Federacji Rosyjskiej, jeśli zdecydują się pomnik usunąć. – Stwarza to realne ryzyko dla osób zaangażowanych w proces decyzyjny w postaci znalezienia się na liście poszukiwanych przez rosyjskie organy śledcze i zatrzymania –



Mateusz Piskorski | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

przestrzegał radnych działaczy partii Brauna.

To nie był przypadek ani indywidualna inicjatywa jednego z działaczy partyjnych. Narracja przedstawiona podczas pyrzyckiej sesji rady miejskiej jest od lat głoszona przez Mateusza Piskorskiego, który od kilku miesięcy jest coraz bardziej aktywny w zachodniopomorskich strukturach Konfederacji Korony Polskiej i ma startować z list tej partii do Sejmu. Ten oskarżony o szpiegostwo na rzecz putinowskiej Rosji polityk od lat sprzeciwia się usuwaniu pomników będących symbolem sowieckiego zniewolenia i okupacji ziem polskich. Przedstawia narrację, że armia sowiecka miała przynieść wol-

ność. W rzeczywistości – jak wskazują historycy – zaraz po wojnie dochodziło do mordów, rabunków i gwałtów na mieszkańcach Pomorza Zachodniego. W ten sposób rozpoczęła się nowa okupacja sowiecka Polski, która trwała przez kolejne kilkadziesiąt lat.

Piskorski protestował, gdy Instytut Pamięci Narodowej burzył sowieckie pomniki w Szczecinie, Nowogardzie i Płotach. Robił to jednak jako zupełnie nieznaczący polityk z promoskiewskiej partii Zmiana, oskarżony przez Prokuraturę Krajową o szpiegostwo na rzecz Federacji Rosyjskiej i Chin. Teraz jednak wrócił do aktywnej polityki za sprawą Grzegorza Brauna. Kilka ty-

godni temu podczas spotkania w Szczecinie lider Konfederacji Korony Polskiej promował Piskorskiego, stojąc z nim ramieniem w ramieniu. – To też jest szeroki front gaśnicowy. Liczę na to, że szerokim frontem gaśnicowym wróci do polskiej polityki – wyautowany z niej – autentyczny antysystem poprzedniej kadencji – mówił Braun.

Dziś Mateusz Piskorski odgrywa kluczową rolę w zachodniopomorskiej Konfederacji Korony Polskiej kosztem polityków, którzy przed laty zakładali tę partię w regionie. To Piskorski pojawia się na wydarzeniach partyjnych i gra tam pierwsze skrzypce. Tak było w styczniu pod bramą Stoczni Szczecińskiej, gdzie przemawiał w rocznicę pogrzebu Mariana Jurczyka. Tak było również w tym tygodniu, gdy zorganizował konferencję prasową przed siedzibą szczecińskiego Prawa i Sprawiedliwości, domagając się od Jarosława Kaczyńskiego wyjaśnienia śmierci Andrzeja Leppera. To on narzuca w partii silną narrację polityczną dotyczącą relacji z Rosją.

Wśród działaczy zachodniopomorskiej Konfederacji Korony Polskiej budzi to jednak sprzeciw. W tym tygodniu z partii odszedł Marcin Sowiński, który był kandydatem tej formacji do Sejmu ze Szczecina, a także współtworzył przed laty ogólnopolskie struktury Konfederacji Korony Polskiej. Na Facebooku poinformował: „Informuję, że z powodu krzywd wyrządzonych mojej osobie przez kilku członków zarządu okręgu 41 Szczecin oraz zarządu krajowego Konfederacji Korony Polskiej zrezygnowałem z członkostwa w tej organizacji. Nie dla takich wartości byłem w tej partii. To moja osobista decyzja. Nie zamierzam więcej zajmować się polityką”.

W kolejnym wpisie dodał: „Pan Adrian Włodarczyk oraz pani Ewa Marcinkowska, czynni członkowie Korony Szczecin, dumnie walcząc o pomnik ku czci morderców Żołnierzy Wyklętych, straszą władze samorządowe Pyrzyc procesem w Rosji i ściganiem przez rosyjskie organy śledcze za zniszczenie pamiątki po ZSRR. To jedno z moich licznych zgorszeń pracami kilku ludzi z okręgu 41 Konfederacji Korony Polskiej”.

Likwidację posowieckich symboli zniewolenia, takich jak ten w Pyrzycach, przyspieszył były prezes IPN Karol Nawrocki po inwazji Rosji na Ukrainę. Właśnie za to – według informacji medialnych – trafił na listę ściganych przez rosyjską prokuraturę. Dziś – jak wskazują krytycy – polityk Konfederacji Korony Polskiej grozi polskim radnym, że i oni mogą być ścigani przez państwo Putina.

Pyrzyccy radni nie ulegli tym ostrzeżeniom. Przyjęli uchwałę o wyburzeniu sowieckiego symbolu dominacji. W jego miejsce powstanie Pomnik Niepodległości.

Proces Mateusza Piskorskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosji, toczy się w Sądzie Okręgowym w Warszawie z wyłączeniem jawności. Akt oskarżenia w jego sprawie wpłynął do sądu osiem lat temu. Nie ma jeszcze daty ogłoszenia wyroku, ale sprawa jest na finiszu. Więcej o tym dziś na portalu Niezależna.pl.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania.

Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



fol. Pixabay/d

WYWIAD \ Z JACKIEM SARYUSZEM-WOLSKIM, doradcą prezydenta RP, rozmawia JAROSŁAW MOLGA

Saryusz-Wolski: Europa nie poradzi sobie bez Ameryki. Iran obnażył te mrzonki

Nie wierzyć w dary z Brukseli. To są dary fałszywe. Prawdziwa jest stara prawda: chcesz liczyć, licz na siebie. Ten oraz poprzednie kryzysy dowodzą, że w sytuacjach kryzysowych rządy państwa UE nie mogą liczyć na Brukselę i muszą działać same w ramach swoich możliwości, tym, czym same dysponują – mówi Jacek Saryusz-Wolski.

Poszczególne państwa UE na własną rękę, bez oglądania się na struktury Unii, organizują ewakuację swoich obywateli, natychmiast pojawiły się różnice w stanowiskach wobec akcji USA i Izraela w Iranie. Panie Ministrze, jak trwający kryzys na Bliskim Wschodzie weryfikuje retorykę superpaństwa i potęgę militarnej UE?

Weryfikuje negatywnie. Unia wobec tego, co wykonują spektakularnie i przede wszystkim skutecznie Stany Zjednoczone wraz z Izraelem, okazała się karłem. Nie tylko pod względem militarnym, ale także w tym aspekcie ratunkowym. Nie potrafi przeprowadzić ewakuacji obywateli UE z terenu teatru wojny. Okazuje swoją impotencję w obszarze, w którym ma narzędzia prawne, a nawet komisarza do spraw sytuacji kryzysowych. Nie potrafi jednak realnie tego wykorzystać. Dlatego poszczególne państwa muszą same zadbać o swoich obywateli. Ta sytuacja uwiadamia, że twierdzenia, które ostatnio padają tak często, czy to ze strony przedstawicieli Komisji Europejskiej, czy kanclerza Niemiec, prezydenta Francji, o tym, że UE jest w stanie

poradzić sobie bez NATO, bez ścisłego sojuszu z USA, są odrwane od rzeczywistości.

Czy brak realnych możliwości radzenia sobie z sytuacjami kryzysowymi przez UE to już norma? Podobnie było w przypadku wybuchu pandemii, wojny na Ukrainie, kryzysu migracyjnego w 2015 r. Za każdym razem to nie Komisja czy struktury UE reagowały, a czyniły to często wbrew nim państwa narodowe.

Tak, obecna sytuacja to nie jest pierwszy przypadek potwierdzający impotencję UE w momentach kryzysu. Za każdym razem, choć w inny sposób, owa impotencja się przejawia. Podobnie jak działania poszczególnych krajów UE bez oglądania się na Brukselę.

Jednak zwolennicy centralizacji UE po każdym kryzysie argumentują, że właśnie ów kryzys ujawnił konieczność głębszej integracji i dążenia do działania nie w ramach państw, a całej UE...

Jest to jednak dowód na to, że ta argumentacja dąży do niemożliwego. Taka integracja, tworzenie superpaństwa jest nierealne nie tylko na gruncie prawa, traktatów, ale także realnych interesów oraz tego, co jest faktycznym

zadaniem Unii. Komisja Europejska miała budować wspólny rynek. Tymczasem bariery wewnątrz UE nie znikają, a wręcz mnożone są bariery biurokratyczne i finansowe, zarówno jeśli chodzi o przepływ handlu, jak i usług. Zamiast tego KE usurpuje sobie wbrew traktatom coraz szersze kompetencje, zajmuje się tworzeniem mirażu potęgi militarnej, wspólnej armii, służb wywiadowczych itp. Teraz do tej retoryki dodano tworzenie parasola atomowego przez Francję. To jest niezwykle niebezpieczne! Stwarza bowiem ułudę bezpieczeństwa. Usypia. Tworzy wiarę w fikcję, jaką byłoby ewentualne tzw. rozciągnięcie francuskiego parasola nuklearnego na kraje UE. Tymczasem zgodnie z francuską doktryną nuklearną decyzja o użyciu i naciśnięciu na nuklearny przycisk jest niezbywalną prerogatywą prezydenta Francji, co Francja zresztą podkreśla. Wiara w to, że kraje np. naszego regionu Europy mogłyby polegać na owym parasolu, jest czystą iluzją. Poczuciem bezpieczeństwa, którego faktycznie nie ma. Podobnie jak

nie ma w tym wypadku efektu odstraszenia względem Rosji. Ponadto francuska doktryna nuklearna jest sprzeczna z doktryną nuklearną NATO.

Podobnie wiara w to, że UE realnie ruszy na ratunek swoim obywatelom, okazała się iluzją w obliczu faktów, jakie obserwujemy w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Jak mielibyśmy wierzyć w ochronę militarną, jeśli nie możemy liczyć na konkretne, natychmiastowe działania w obszarze ratunkowym, powtórzę, o wiele prostszym i możliwym do wykonania przez UE, a jednak nierealizowanym, czyli ewakuację obywateli UE z terenu teatru wojny?

Czy wobec tego ta retoryka superpaństwa UE, konieczności oderwania od USA, budowania własnego niezależnego potencjału militarnego nie jest realnie drogą do realizacji interesów narodowych Niemiec i Francji?

Taka jest intencja tej retoryki. Francja od dawna realizuje strategię autonomii i samodzielności, choć nie ma na tę samodzielność potencjału i siły. Jednak dążenie do wypchnięcia z Europy USA mieści się w tej strategii. W przy-

padku Niemiec, choć oficjalnie perorują o swoim proamerykańskim nastawieniu, ale dążą do pozbycia się Ameryki z kontynentu. W dużej mierze dlatego, że czekają na reset stosunków z Rosją. Według wielu ekspertów struktura założeń budżetowych Niemiec dowodzi, że chcą znów wznowić oparcie swojej gospodarki na imporcie węglowodorów z Rosji. Podobnie nie przekreśliły projektu Nord Stream 2. W maju ubiegłego roku miało miejsce tajne spotkanie w Bakku między niemieckimi politykami a wysłannikami Putina.

Z tego, o czym Pan mówi, jaka płynie lekcja dla Polski?

Nie wierzyć w dary z Brukseli. To są dary fałszywe. Prawdziwa jest stara prawda: chcesz liczyć, licz na siebie. Ten oraz poprzednie kryzysy dowodzą, że w sytuacjach kryzysowych rządy państwa UE nie mogą liczyć na Brukselę i muszą działać same w ramach swoich możliwości, tym, czym same dysponują. Mamy także dowód na to, że twierdzenia o tym, że poradzimy sobie jako Europa bez USA, są mrzonką.

Cenckiewicz: Tylko amerykański parasol atomowy jest wiarygodny

BEZPIECZEŃSTWO \ Nie znamy żadnych szczegółów dotyczących rozmów strony rządowej z Francją w sprawie programu odstraszenia nuklearnego. Nie wierzę w podzielenie się potencjałem nuklearnym przez Francję, która chce mieć stuprocentowe panowanie nad swoim arsenałem. Nie chce się nim dzielić w taki sposób jak Amerykanie w ramach Nuclear Sharing – mówił szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz, komentując propozycję prezydenta Macrona oraz deklarację Donalda Tuska o rozmowach z Francuzami na temat objęcia Europy ochroną francuskim parasolem atomowym.

Zaraz po ogłoszeniu przez prezydenta Francji propozycji zbudowania europejskiego parasola atomowego alternatywnego wobec amerykańskiego Donald Tusk oświadczył w serwisie X: „Polska prowadzi rozmowy z Francją i grupą najbliższych europejskich sojuszników w sprawie zaawansowanego programu odstraszenia nuklearnego. Zbroimy się z przyjaciółmi, aby wrogo-

wie nie ośmielili się nas zaatakować”.

– O takich rozmowach nie był informowany prezydent – poinformował Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej. Podkreślił, że realnymi zdolnościami do odstraszenia nuklearnego dysponują Stany Zjednoczone.

Propozycje prezydenta Macrona i rozmowy, o których

mówił Tusk, skomentował w wywiadzie radiowym szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz. – Nie znamy żadnych szczegółów dotyczących rozmów strony rządowej z Francją w sprawie programu odstraszenia nuklearnego. Nie wierzę w podzielenie się potencjałem nuklearnym przez Francję, która chce mieć stuprocentowe panowanie nad swoim arsenałem. Nie chce się

nim dzielić w taki sposób jak Amerykanie w ramach Nuclear Sharing – mówił szef BBN.

Prof. Cenckiewicz zwrócił uwagę, że we wszystkich kluczowych kwestiach dotyczących zagrożeń dla Polski w ostatnich dziesięciokach lat „mieliśmy sprzeczną z francuską percepcją zagrożeń”. – Teraz to się trochę zmieniło, np. francuska strategia bezpieczeństwa bardzo ciekawie definiuje zagrożenia związane również z Rosją. To pokazuje pozytywną ewolucję myślenia francuskiego, ale musimy być podejrzliwi. Żeby to zostało dobrze zrozumiane – we wszystkich kluczowych kwestiach przez długie lata mieliśmy rozbieżności w per-

cepcji zagrożeń. Wątpię, żebyśmy tutaj w 100 proc. się zgodzili – podkreślił.

Szef BBN wskazał, że jedynym wiarygodnym partnerem w obszarze ochrony parasolem atomowym są Stany Zjednoczone, które mają zdolności i program Nuclear Sharing. – Amerykanie są głównym graczem, jeśli chodzi o Sojusz Północnoatlantycki. Decydują czy współdecydują, z kim podziela się zdolnościami. Od tego jest dyplomacja, po to się rządzi, żeby takie sprawy – zwłaszcza gdy zmienia się skala zagrożenia, nastrój w Polsce – ująć w swojej agendzie politycznej – mówi szef BBN.

.....
(jrm)

PREZYDENT KAROL NAWROCKI I PREZES NBP ADAM GLAPIŃSKI PROPONUJĄ:

Zamiast SAFE polski SEJF 0%

Prezydent Karol Nawrocki i prezes NBP Adam Glapiński zamiast SAFE proponują polski SEJF 0%. W miejsce pożyczki od Brukseli NBP może przekazać 185 mld zł ze środków na potrzeby uzbrojenia polskiej armii. – To suwerenna alternatywa, która nie będzie się wiązała z żadnymi odsetkami, kredytem do 2070 r. i uzależnieniem od sytuacji politycznej w UE – podkreślił prezydent.

Grzegorz Wierchołowski

Podczas konferencji prasowej prezydent Karol Nawrocki powtórzył swoje wątpliwości dotyczące programu SAFE. Powiedział m.in. o tym, że będzie on spłacany do roku 2070. Jego zdaniem program SAFE jest także „niezgodny z art. 4 Traktatu o Unii Europejskiej, gdzie bezpieczeństwo należy oczywiście do państw członkowskich Unii Europejskiej, a nie do samej Unii Europejskiej”.



fot. Przemysław Keler/KPRP/d

\\ – Dzisiaj, po tygodniach spotkań ekspertów w Kancelarii Prezydenta, ale także po działaniach prezesa Narodowego Banku Polskiego, pana prezesa Adama Glapińskiego (...), dyskutowaliśmy o polskim SEJF 0% – powiedział Karol Nawrocki. \\

– Wojna w Iranie i ostatnie operacje Stanów Zjednoczonych pokazują też to, co pokazują: to przede wszystkim efektywność sprzętu amerykańskiego – podkreślił Nawrocki.

Jak wyjaśnił prezydent, do jego spotkania z prezesem NBP Adamem Glapińskim doszło, „aby znaleźć korzystną, suwerenną, bezpieczną, dobrą i efektywną alternatywę dla SAFE”.

– Dzisiaj, po tygodniach spotkań ekspertów w Kancelarii Prezydenta, ale także po działaniach prezesa Narodowego Banku Polskiego, pana prezesa Adama Glapińskiego (...), dyskutowaliśmy o polskim SEJF 0% – powiedział Karol Nawrocki.

– Dziś wystosuję pismo do premiera Donalda Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza, zapraszając na spotkanie wokół polskiego SEJF 0% – dodał.

Wśród wad programu SAFE Nawrocki wymienił też m.in. warunkowość wypłat środków, podkreślając, że „zakres warunkowości zapisany w SAFE jest zagrożeniem dla stabilizacji i dla rozwoju polskich sił zbrojnych”.

Najjar mimo zgody Krajowej Rady Sądownictwa nadal orzeka

**SĄDY ** Sędzia Beata Najjar nadal pojawia się na sali rozpraw. Ma w swoim referacie ponad 20 spraw dotyczących poważnych przestępstw, toczy się chociażby proces przeciwko oskarżonemu o przynależność do gangu narkotykowego. Co jednak ciekawe, od niemal ośmiu miesięcy nie wydała ani jednego wyroku – ustalił portal Niezależna.pl. Najjar wykonuje czynności orzecznicze i zarządza Sądem Okręgowym w Warszawie, choć w lipcu 2025 r. osiągnęła wiek przejścia w stan spoczynku i nie otrzymała zgody Krajowej Rady Sądownictwa na dalsze orzekanie.

W sierpniu 2024 r. ówczesny minister sprawiedliwości Adam Bodnar powołał sędzię Beatę Najjar na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie. Niepełna rok później, 11 lipca 2025 r., ukończyła ona 65 lat, czyli osiągnęła wiek, w którym – zgodnie z obowiązującym prawem – powinna przejść w stan spoczynku (sędziowską emeryturę), o ile nie uzyska zgody na dalsze orzekanie.

Najjar takiej zgody Krajowej Rady Sądownictwa nie dostała, bo się o nią nawet nie zwróciła. Jak informowaliśmy wie-

lokrrotnie, należy do tej części środowiska, które nie uznaje obecnej KRS. Dlatego dokumenty wysłała... do Bodnara. Ten zaakceptował, aby nadal zarządzała największym w Polsce sądem; podobnie obecny minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Kierowanie sądem przez osobę, która formalnie powinna być na sędziowskiej emeryturze, to jeden problem. Ale jest drugi, chyba nawet znacznie poważniejszy – Najjar w dalszym ciągu wykonuje czynności orzecznicze. Jak ustalił portal Niezależna.pl, obecnie

ma w swoim referacie ponad 20 spraw dotyczących bardzo poważnych przestępstw. W kilkunastu z nich jednak nie ma wyznaczonego terminu, czyli akt oskarżenia wpłynął, ale nie wiadomo, kiedy proces się rozpocznie. A niedawno narzekano na efektywność w pionie karnym...

Natomiast trwa proces kilkunastu mężczyzn oskarżonych o przynależność do zorganizowanej grupy przestępczej i liczne przestępstwa narkotykowe. W tym przypadku odbyło się wiele posiedzeń (każdorazowo w specjalnej sali przy ul. Kocja-

na) – terminy były wyznaczane w styczniu, lutym i na początku marca. Najbliższa rozprawa odbędzie się 7 kwietnia.

Przewodniczącą składu jest właśnie sędzia Najjar. Nie wiadomo, kiedy zapadnie wyrok, ale już teraz można być niemal pewnym, że w przypadku skazania to w apelacji, kasacji i skardze do europejskich trybunałów kwestia emerytury będzie podnoszona przez obrońców oskarżonych.

Sprawdziliśmy jeszcze jeden wątek, o którym często mówią prawnicy. Chodzi o orzeczenia wydane przez sędzię Najjar. I tu pewna niespodzianka.

– Sędzia Beata Najjar nie wydała od lipca żadnego wyroku – przekazała portalowi Niezależna.pl sędzia Anna Ptaszek, rzecznik Sądu Okręgowego w Warszawie.

– Zaskakujące. Wielu sędziów, także w Warszawie,

w tym samym czasie wydało po kilka wyroków – stwierdził jeden z prawników. Inny dywaguje: – Chyba że sędzia Najjar obawia się, jak wydane przez nią wyroki zostaną ocenione przez Sąd Najwyższy lub Europejski Trybunał Praw Człowieka. Gdy zaczną analizować, czy miała prawo orzekać.

Z taką argumentacją nie zgadza się sędzia Ptaszek. – Jest sędzią, która bardzo odpowiedzialnie traktuje swoje sprawy. Specyfiką naszego sądu jest, że mamy sprawy nie na dwa, trzy terminy, tylko są to ogromne postępowania. I takie są też u sędzi Najjar – tłumaczy. – Pani sędzia nie uchyla się od rozstrzygania spraw, jest bardzo decyzyjna. Widocznie tak sięłożyło, że w tym okresie nie pokończyły się jej sprawy.

Grzegorz Broński

1,5%

KRS 0000309499

Przekaż
swoje **1,5%**
podatku na
**STREFĘ
WOLNEGO
SŁOWA
DZIĘKUJEMY!**

Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)

Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 153 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 154, wyrazisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 152.

151. Numer KRS

0000309499

Kwota dla OPP

Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 141). Zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dół.

152.

oblicz 1,5%

153. Cel szczegółowy

NIEZALEŻNE MEDIA SWS

154. Wyrażam zgodę



M. Informacje o załącznikach

W poz. od 155 do 158 podaj liczbę załączników, które składasz. Poz. 159 i poz. 160 wypełnij, jeśli załącznik PIT/D dołączasz do innego zeznania. Poz. 161 wypełnij, jeśli PIT/D jest załącznikiem do zeznania, które składałaś/masz.



ROZSZERZONA WALKA Z KARTELAMI NARKOTYKOWYMI

PRZESTĘPCZOŚĆ \ USA rozpoczęły wspólną operację z Ekwadorem wymierzoną w organizację narkotykowe działające w regionie. Działania wpisują się w szerszą strategię administracji Donalda Trumpa, która zapowiada intensyfikację walki z gangami zajmującymi się handlem narkotykami w Ameryce Łacińskiej.

WASZYNGTON-MADRYT \ Groźba zerwania relacji handlowych

Hiszpania podpadła Trumpowi

Amerykański przywódca w mocnych słowach skrytykował Hiszpanię, która nie zgodziła się na użycie przez wojska USA swoich baz do ataków na Iran. Lewicowy rząd Pedra Sáncheza został również napiętnowany za brak chęci do zwiększania wydatków na obronność w ramach NATO.

Paweł Kryszczak

Prezydent Donald Trump podczas wtorkowej konferencji prasowej w Białym Domu został zapytany o postawę europejskich sojuszników wobec amerykańskiej operacji „Epic-ka Furia”, wymierzonej w Islamską Republikę Iranu. – Niektóre kraje europejskie okazały się pomocne, a niektóre nie. I jestem bardzo zaskoczony. Niemcy były świetne (...), Hiszpania była okropna. Właściwie to powiedziałem Scottowi (Bes-sentowi, sekretarzowi skarbu – przyp. red.), żeby zerwał wszelkie kontakty z Hiszpanią – powiedział prezydent USA.

Oburzenie Trumpa wobec Hiszpanii wynikało głównie z braku zgody lewicowego rządu Pedra Sáncheza na wykorzystanie przez wojska amerykańskie baz wojskowych do uderzeń na reżim w Teheranie.



Relacje USA z Hiszpanią od dawna nie były dobre, a w ostatnich dniach jeszcze uległy pogorszeniu | fot. Chema Moya/EFE/Forum

Jak przypomina Agencja Reutera, Stany Zjednoczone wycofały 15 samolotów, w tym latające cysterny, z baz wojskowych Rota i Moron w południowej Hiszpanii, po

tym jak socjalistyczne kierownictwo kraju oświadczyło, że nie zezwoli na użycie baz do ataku na Iran. Postawa Hiszpanii jest zupełnie inna od tej prezentowanej choćby

przez Portugalię, która zgodziła się udostępnić bazę Lajes na Azorach do ataków wymierzonych w reżim.

Podczas konferencji prasowej Trump dodał również, że jest

niezadowolony z postawy premiera Wielkiej Brytanii Keira Starmera. Warto przypomnieć, że dopiero irański atak na kraje Bliskiego Wschodu wywołał zmianę postawy Starmera odnośnie do wydania zgody na użycie przez USA bazy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim do uderzeń na Iran.

Prezydent USA wyraził również swoje niezadowolenie z postawy Hiszpanii w kwestii wydatków na obronność. Podczas ubiegłorocznego szczytu NATO w Hadze władze w Madrycie jako jedyne nie zobowiązały się do zwiększenia wydatków na obronność do 5 proc. PKB.

Do krytykowania postawy Hiszpanii dołączył obecny w Białym Domu kanclerz Niemiec Friedrich Merz. – Hiszpania jest jedynym krajem, który nie chce się na to zgodzić (zwiększyć wydatki na obronę), a my staramy się przekonać ją, że to element naszego wspólnego bezpieczeństwa, że wszyscy musimy się do tych wskaźników dostosować – podkreślił Merz.

Do słów prezydenta Trumpa jeszcze tego samego dnia odniósł się premier Hiszpanii. – Stanowisko rządu można streścić w trzech słowach: nie dla wojny – oznajmił Pedro Sánchez.

Zaostrzenie polityki imigracyjnej w USA. Będą zmiany w dostępie do publicznych mieszkań

USA \ Departament Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast USA (HUD) przedstawił projekt nowych regulacji, które mają zaostrzyć kryteria dostępu do mieszkań komunalnych poprzez wprowadzenie bardziej rygorystycznej weryfikacji statusu obywatelstwa. – Pod przywództwem prezydenta Donalda Trumpa skończyły się czasy, gdy nielegalni imigranci, osoby nieuprawnione i oszuści wykorzystywali system oraz żyli kosztem amerykańskich podatników – powiedział sekretarz mieszkalnictwa i rozwoju miast Scott Turner.

Zgodnie z propozycją z pomocy mieszkaniowej finansowanej przez państwo mogłyby korzystać tylko osoby, które mogą udowodnić, że są obywatelami USA lub mają prawo do pobytu jako legalni imigranci. Osoby przebywające w kraju nielegalnie nie mogłyby brać udziału w programie, natomiast posiadacze zielonej karty oraz niektóre grupy uchodźców nadal zachowałyby prawo do pomocy.

Obecne przepisy HUD pozwalają rodzinom o mieszanym statusie imigracyjnym, czyli takim, w których część osób ma uregulowany status, a część nie, mieszkać w lo-

kalach publicznych. Odbywa się to na podstawie klauzuli „do not contend” („nie sprzeciwiaj się”).

Jak podaje telewizja FOX News, osoba bez odpowiedniego statusu może wówczas zadeklarować, że nie ubiega się o pomoc mieszkaniową. Dzięki temu pozostali członkowie rodziny takiej osoby nadal mogą otrzymywać wsparcie, choć w proporcjonalnie pomniejszonej wysokości – wyłącznie za tych domowników, którzy spełniają wymagane kryteria. – Proponowana przez HUD regulacja zagwarantuje, że wszyscy mieszkańcy lokali fi-

nansowanych przez HUD będą uprawnionymi najemcami. Nie ma naszej zgody na odsuwanie ciężko pracujących obywateli USA na bok przy jednoczesnym umożliwianiu innym wykorzystywania luk prawnych sprzed dekad – dodał Turner.

W artykule opublikowanym na łamach „The Washington Post” sekretarz mieszkalnictwa i rozwoju miast stwierdził, że poprzednie amerykańskie władze przymykały oko na egzekwowanie tego rodzaju przepisów oraz zasad obowiązujących w HUD. – Lewicowi urzędnicy zarówno na szczeblu federalnym, jak i stano-

wym celowo rozmywali i osłabiali prawo, pozwalając niektórym wnioskodawcom ubiegającym się o pomoc HUD jedynie podpisać oświadczenie o obywatelstwie bez konieczności przedstawiania jakiejkolwiek dokumentacji czy dowodu – stwierdził Turner.

Krytycy proponowanych zmian wskazują, że mogą one pozbawić część osób realnej możliwości uzyskania i utrzymania stabilnego miejsca zamieszkania. – Nasz kraj jest w stanie zagwarantować każdemu, niezależnie od pochodzenia czy języka, bezpieczny dom. Tymczasem Trump

podejmuje działania, które w praktyce mogą prowadzić do eksmisji imigranckich rodzin, zarówno obywateli, jak i osób nieposiadających obywatelstwa, z mieszkań finansowanych przez HUD – powiedział Shamus Roller, dyrektor wykonawczy organizacji National Housing Law Project.

Obrońcy praw lokatorów ostrzegają, że proponowana zmiana może skutkować utratą pomocy mieszkaniowej nawet przez 20 tys. rodzin, czyli ok. 80 tys. osób. Z kolei sekretarz HUD Scott Turner wskazuje, że według szacunków resortu nowe regulacje mogą objąć ok. 24 tys. mieszkańców lokali subsydiowanych przez resort.

Proponowane rozwiązanie nawiązuje do projektu przedstawionego już podczas pierwszej kadencji prezydenta Donalda Trumpa, który ostatecznie nie został sfinalizowany, a następnie został wycofany przez administrację Joeego Bidena przed wejściem w życie.

.....
Tomasz Winiarski



MNIEJ WNIOSKÓW O AZYL W EUROPIE

KRYZYS MIGRACYJNY \ Z nowego rocznego raportu Agencji UE ds. Azylu (EUAA) z siedzibą na Malcie wynika, że w ub.r. zarejestrowano ok. 822 tys. wniosków. Stanowi to spadek o 19 proc. w porównaniu z 2024 r.



CORAZ GORSZA SYTUACJA

KUBA \ Jak informują media, pogłębiające się niedobory paliw na Kubie prowadzą do rekordowo długich przerw w dostawach energii elektrycznej w wielu miastach, sięgających nawet 48 godzin.

BLISKI WSCHÓD \ Czyżby Iranowi kończyły się rakiety i drony?

Słabną irańskie ataki na Izrael

Izraelski generał Effie Defrin powiedział, że po pięciu dniach wojny z Iranem Izrael zaobserwował wyraźny spadek liczby rakiet i dronów wystrzelonych przez reżim w Teheranie. Równocześnie Izrael i USA intensyfikują swoje własne ataki. Media podają także, że być może Iran ma już nowego ajatollaha – ale na razie boi się ogłosić to oficjalnie.

Wiktor Młynarz

Iran odpowiedział na amerykańską i izraelską operację atakami na niemal wszystkie państwa regionu. Jego głównym celem był jednak oczywiście Izrael. Tamtejsze Sił Obronne (IDF) nie publikują dokładnych danych w trakcie wojny, ale ich rzecznik, gen. Effie Defrin, poinformował, że zaobserwowano znacznie mniejszą liczbę rakiet i dronów, które uderzają w Izrael. Portal Haaretz wskazuje, że od soboty liczba ataków zmalała aż o 2/3. To może sugerować, że Iranowi kończy się amunicja, a to, że Amerykanie i Izraelczycy aktywnie polują na ich wyrzutnie, przynosi spodziewane efekty.

Siły IDF ujawniły także, że wczoraj rano ich myśliwiec F-35I wdał się w walkę powietrzną nad Teheranem z samolotem szkolno-bojowym Jak-130, w trakcie której go zestrzelił. To pierwszy potwierdzony przypadek zestrzelenia załogowej maszyny przez F-35. Dotychczas nie miały do tego okazji – większość irańskich samolotów została zniszczona na lotniskach i w hangarach, zanim poderwano je w powietrze. W tym samym czasie w pobliżu wy-



Izrael odnotowuje znacznie mniejszą liczbę rakiet i dronów, które nadlatują z terytorium Iranu | fot. Nasser Ishtayeh/Zuma Press/Forum

brzeża Sri Lanki zatopiono irańską fregatę IRIS „Dena”. Pojawiły się nieoficjalne doniesienia, że została zatopiona przez amerykański okręt podwodny. Jeśli się potwierdzą, to będzie to dopiero drugie zatopienie w wykonaniu atomowego okrętu podwodnego, po brytyjskim HMS „Conqueror”, który zatopił argentyński krążownik podczas wojny o Falklandy.

Niestety, podczas trwającej wojny doszło też do kolejnego pierwszego razu. Amerykańskie media ujawniły, że trzy amerykańskie myśliwce F-15E zostały zestrzelone nie przez obronę przeciwlotniczą,

a przez kuwejski myśliwiec F/A-18, którego pilot pomylił je z irańskimi dronami. Na razie brak jest oficjalnego potwierdzenia, ale eksperci uważają, że w świetle dostępnych informacji jest to bardzo prawdopodobne. F-15 – głównie te używane przez Izrael – zestrzeliły ponad sto wrogich maszyn, ale dotychczas ani jeden nie dał się zestrzelić.

Gen. Defrin potwierdził także doniesienia, że izraelskie lotnictwo zniszczyło budynek w mieście Kom, w którym miało się odbyć posiedzenie Zgromadzenia Ekspertów. To irański odpowiednik Senatu, któ-

ry w teorii ma zwierzchność nad ajatollahem – w praktyce irański system polityczny zaprojektowano tak, że trafiają do niego tylko jego lojaliści. Jego kluczowym zadaniem jest jednak wybór nowego ajatollaha, kiedy poprzedni umrze lub nie może już sprawować władzy. Na razie nie wiadomo, ilu jego członków zginęło w tym ataku – strona irańska potwierdziła, że budynek został zniszczony, ale twierdzi, że nikogo w nim nie było. Izrael jeszcze nie ocenił skutków tego ataku.

Dziennik „New York Times” informuje za to, że członkowie

zgromadzenia odbyli we wtorek dwa wirtualne spotkania. W ich trakcie rzekomo zdecydowali, że nowym ajatollahem zostanie syn poprzedniego, Mojtaba Chamenei. Źródła w irańskiej opozycji twierdzą, że jego kandydaturę forsował wpływowy Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej. Obecnie nie ogłoszono tego jeszcze oficjalnie. Jak donosi „NYT”, niektórzy członkowie zgromadzenia martwią się, że uczyni to z niego kolejny cel. Ekspert ds. Iranu, Vali Nasr, powiedział dziennikowi, że chociaż wcześniej był on szykowany na następcę, to dość zaskakujący wybór, który wskazuje, że reżim nie ma zamiaru złączyć swojej linii.

Minister obrony Izraela Jisra’el Kac nie pozostawił złudzeń co do jego losu. „Każdy lider ogłoszony przez terrorystyczny reżim Iranu, by kontynuować i prowadzić plan zniszczenia Izraela, by grozić USA i wolnemu światu oraz państwom regionu i by przesładować Irańczyków, zostanie wyeliminowany” – napisał na portalu X. Z kolei Donald Trump zauważył, że wszyscy faworyci do objęcia tego stanowiska już nie żyją, a teraz reżim musi wybierać z drugiej puli kandydatów, o ile ci również już nie zginęli.

W rozmowie z dziennikarzami Trump zdementował też doniesienia, że to Izrael miał zmusić USA do ataku na Iran, które pojawiły się, gdy sekretarz stanu Marco Rubio powiedział w poniedziałek, że to Izrael zaplanował swoje uderzenie na Iran, a USA dołączyły, by ograniczyć straty.

Rosyjskie wyłomy w bojkocie

MANIPULACJE KREMLA \ Rosja za wszelką cenę chce przełamać międzynarodową izolację i wymusić w ten sposób przyzwolenie dla swojej zbrodniczej polityki. Wykorzystuje do tego m.in. sportowców i ludzi kultury.

Jutro sportowcy zaczną zmagania na Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich 2026 we Włoszech (Mediolanie i Cortinie). Wśród nich ma się znaleźć sześciu zawodników z Rosji, co będzie pierwszym udziałem obywateli tego kraju w paraolimpiadzie pod własną flagą od rozpoczęcia przez Kreml pełnoskalowej inwazji na Ukrainę. Skandaliczna decyzja Międzynarodowego Komitetu Pa-

raolimpijskiego (IPC), który zezwolił zarówno Rosjanom, jak i Białorusinom na start, i to z użyciem symboli narodowych (flagi i hymnu), wywołała protesty wielu krajów, w tym Polski i Ukrainy. W reakcji na to coraz większa liczba krajów zapowiada bojkotowanie ceremonii otwarcia imprezy.

O skali rosyjskiej beczelności świadczy również to, że ludzie Kremla domagają się,

by ich reprezentacja zastąpiła Iran na rozpoczynających się w czerwcu piłkarskich mistrzostwach świata w USA, Kanadzie i Meksyku. To jednak nie koniec absurdów, gdyż sugerują również, że Moskwie mógłby to załatwić amerykański prezydent Donald Trump, który jest bardzo zaangażowany w proces pokojowy na Ukrainie.

Pomimo wielokrotnych prób podważenia sankcji, nało-

żonych również na rosyjski sport, piłkarska reprezentacja tego kraju i jej drużyny od czasu rozpoczęcia inwazji są zawieszone przez FIFA i UEFA i nie biorą udziału w żadnych eliminacjach. Grają jedynie mecze towarzyskie, starając się w ten sposób przełamać międzynarodowe kraty. W innych sportach, jak choćby w tenisie czy szachach, rosyjscy sportowcy występują jako

neutralni, co i tak jest podważeniem bojkotu.

Wyłomu szukają również w dziedzinie kultury. Niestety, z sukcesem, gdyż kraj ten ponownie pojawi się na Biennale Sztuki w Wenecji, po tym jak był tam nieobecny podczas dwóch poprzednich edycji – w 2022 i 2024 r. W rosyjskim pawilonie ma się odbywać festiwal muzyczny. Wraz z przedłużaniem się wojny następuje akceptacja dla coraz większej obecności rosyjskich artystów na Zachodzie, nawet tych, którzy nie dystansują się od zbrodniczej polityki Kremla.

Petar Petrović
Portal TV Republika.pl



MAGAZYNY GAZU WYPEŁNIONE W POŁOWIE

ENERGIA \ Polskie magazyny gazu są wypełnione w ok. 50 proc., a zapasy ropy przekraczają wymagany poziom. Mimo stabilnej sytuacji w kraju napięcia na Bliskim Wschodzie podbijają ceny energii. Analitycy ostrzegają przed dalszym wzrostem cen.

TWÓJ PORTFEL \ Kolejny test dla domowych budżetów

Rosną ceny na polskich stacjach, a droższe paliwa pociągną inne podwyżki

Bliski Wschód znów podnosi temperaturę światowych rynków, a wraz z nią rosną ceny paliw na polskich stacjach. Choć rząd uspokaja, że dostawy ropy są bezpieczne, kierowcy z dnia na dzień widzą wyższe kwoty na pylonach cenowych. Przy dystrybutorach ustawiły się długie kolejki tych, którzy chcieli załapać się przed kolejną podwyżką.

Paweł Woźniak

Premier Donald Tusk zapewnia, że „sytuacja jest absolutnie stabilna” i nie ma powodów do niepokoju o dostawy oraz zapasy paliw w Polsce. Podkreśla, że wojna na Bliskim Wschodzie nie ma bezpośredniego wpływu na dostawy ropy do naszego kraju, a państwo dysponuje odpowiednimi rezerwami. Jednocześnie deklaruje, że w razie potrzeby państwowy koncern paliwowy wykorzysta dostępne narzędzia finansowe, aby ograniczyć ewentualne skoki cen przy dystrybutorach.

Tyle że rzeczywistość rynkowa zaczyna żyć własnym rytmem. Po atakach na infrastrukturę w regionie i groźbach blokady cieśniny Ormuz, przez którą przepływa około 20 proc. światowego handlu ropą, notowania surowca wyraźnie wzrosły. Cena baryłki przekroczyła poziom 80 dol., a część analityków ostrzega, że w przypadku przedłużającego się konfliktu może szybko dojść nawet do 100 dol. Reakcja była widoczna niemal natychmiast – także w Polsce. Ceny benzyny i oleju napędowego w wielu miejscach podskoczyły o 40–50 gr na litrze w ciągu kilku dni. Kierowcy



Część komentatorów nie wyklucza scenariusza, w którym benzyna zbliży się do poziomu 7–8 zł za litr | fot. Pixabay/d

przy dystrybutorach zastanawiają się, skąd tak gwałtowne i szybkie podwyżki, skoro tankują paliwo wytworzone z ropy zakupionej kilka tygodni wcześniej po znacznie niższych cenach niż obecnie.

Politycy opozycyjnego Prawa i Sprawiedliwości alarmują, że to dopiero początek. Ich zdaniem Polacy zapłacą więcej nie tylko za tankowanie, lecz także za transport, żywność i usługi, bo paliwo pozostaje jednym z kluczowych kosztów wytwarzania i dystrybucji towarów. Były prezes Orlenu, dziś europoseł PiS Daniel Obajtek wskazuje, że wzrosty

cen na stacjach są nieproporcjonalne do sytuacji na rynku walutowym i surowcowym. Przypomina, że ropa oscyluje w granicach 80–85 dol. za baryłkę, a dolar kosztuje około 3,60 zł, podczas gdy w okresie rządów PiS baryłka sięgała 120 dolarów, a kurs amerykańskiej waluty wynosił 4,30 zł. – Skąd zatem te ceny? – pyta retorycznie, nie wykluczając scenariusza, w którym benzyna zbliży się do poziomu 7–8 zł za litr.

Do krytyki dołączają inni politycy PiS, wskazując, że wzrost cen paliw może szybko przełożyć się na kolejny

impuls inflacyjny. W ich ocenie uspokajające deklaracje rządu nie zatrzymują mechanizmów rynkowych, jeśli konflikt w niewralgicznym dla globalnych dostaw regionie będzie się przedłużał. Argumentują, że właściwą odpowiedzią byłaby zapowiedź powrotu do rozwiązań osłonowych na wzór tarcz antyinflacyjnych z lat 2021–2022, kiedy – jak podkreślają – rząd reagował na gwałtowne wahania cen surowców po rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Dodatkowe emocje wywołała zapowiedź premiera, że Orlen „użyje narzędzi finan-

sowych, na przykład związanych z marżą”, aby ograniczyć wpływ światowych wzrostów na ceny w kraju. Spółka jest notowana na giełdzie, a każda sugestia dotycząca jej polityki cenowej czy marżowej bywa uważnie analizowana przez inwestorów. Po tej wypowiedzi kurs akcji Orlenu spadł z około 120 zł do około 115 zł, co przełożyło się na miliardowe zmniejszenie wyceny rynkowej koncernu. Opozycja zarzuca premierowi ingerencję w sprawę spółki giełdowej i nieodpowiedzialność wobec akcjonariuszy, w tym skarbu państwa.

Rząd z kolei przekonuje, że ma narzędzia, by reagować adekwatnie do rozwoju sytuacji, a bezpieczeństwo energetyczne kraju nie jest zagrożone. Polska od lat dywersyfikuje kierunki dostaw ropy, a po odejściu od surowca z Rosji struktura importu opiera się na kontraktach z różnych regionów świata. To ma ograniczać ryzyko nagłych przerw w dostawach, choć nie eliminuje wpływu globalnych cen na rynek krajowy.

Dziś najwięcej zależy od tego, jak długo potrwa napięcie na Bliskim Wschodzie i czy zagrożenie dla transportu przez cieśninę Ormuz stanie się realne. Jeśli konflikt się zaostrzy, presja na wzrost notowań ropy może się utrzymać, a wraz z nią rosnąć będą ceny na stacjach. Jeżeli jednak sytuacja się ustabilizuje, rynki mogą szybko skorygować obecne wyższości. Dla kierowców oznacza to jedno: najbliższe tygodnie będą testem nie tylko dla polityków i rządów spółek paliwowych, ale także dla domowych budżetów.

Coraz więcej obaw o pewność zatrudnienia

RYNEK ZATRUDNIENIA \ Nastroje wśród polskich pracowników nie są dobre. Już 16,5 proc. ankietowanych obawia się, że w tym roku straci pracę. Oznacza to, że co szósta osoba w Polsce żyje w niepewności. Badania pokazują też realne obawy związane z coraz trudniejszą sytuacją finansową firm. Zwłaszcza że ryzyko zwolnień grupowych rośnie, osiągając poziomy nienotowane od lat 2008–2009, czyli poprzedniego kryzysu finansowego.

W ub.r. zgłoszono zamiar zwolnienia prawie 100 tys. osób. Najbardziej zagrożone branże to przemysł i handel, a przyczynami są problemy finansowe firm i konieczna w tej sytuacji restrukturyzacja, która zaczyna się zwykle od zmniejszania zatrudnienia. Najtrudniejsza sytuacja jest

w górnictwie, choć obecnie popyt na węgiel rośnie ze względu na rosnące ceny gazu i ropy. W Polskiej Grupie Górniczej zarząd zapowiedział, że planowane jest zmniejszenie zatrudnienia o ok. 5 tys. osób.

Jak zaznacza Michał Pajdak z platformy ePsychodzy.pl, współautor raportu pt. „Po-

lacy w obawie o utratę pracy w 2026”, szczególne poczucie zagrożenia utratą pracy mogą w br. odczuwać osoby zatrudnione właśnie w branżach przechodzących restrukturyzację lub pod silną presją kosztową. Dotyczy to części przemysłu i handlu detalicznego oraz firm, które odczuwają skutki spowolnienia in-

westycji. W tych sektorach częściej mówi się o optymalizacji kosztów, konsolidacjach czy automatyzacji procesów, co naturalnie podnosi poziom niepewności wśród pracowników.

Zdaniem ekspertów z UCE Research zagrożenie silniej odczuwają osoby zatrudnione na umowach czasowych, pro-

jektowych lub z krótkim stażem w organizacji. Niepokój może też dotyczyć pracowników w regionach o mniejszej dywersyfikacji rynku pracy, gdzie dominują pojedyncze duże zakłady lub jedna branża. W takich miejscach każda informacja o ograniczeniu produkcji czy inwestycji silniej wpływa na lokalne nastroje. Raport pokazuje, że osoby obawiające się zwolnienia mogą być bardziej skłonne do poszukiwania alternatywnych ofert pracy, ograniczania wydatków oraz ostrożniejszych decyzji życiowych.

(mau)

PIENIĄDZ \ Rada Polityki Pieniężnej na zakończonym w środę posiedzeniu obniżyła stopy procentowe o 0,25 pkt proc. Główna stopa procentowa, stopa referencyjna, spadła z 4 proc. do 3,75 proc. Stopa lombardowa została obniżona do 4,25 proc. w skali rocznej, stopa depozytowa do 3,25 proc., stopa redyskontowa weksli – do 3,8 proc., a stopa dyskontowa weksli – do 3,85 proc.

ROLNICTWO \ Rolnicy obawiają się wzrostu cen nawozów

Azoty nie przyjmują nowych zamówień, rząd nie reaguje

Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie wywołała gwałtowny wzrost cen gazu, co natychmiast odbiło się na rynku nawozów. Grupa Azoty, bez sprzeciwu rządu, który ją kontroluje, wstrzymała przyjmowanie nowych zamówień w obawie przed rosnącymi kosztami. Rolnicy są zaniepokojeni, bo ruszają intensywne prace w polu.

Lucyna Piwowarska

W przeciwieństwie do ropy naftowej nie istnieją rezerwy nawozów, które mogłyby złagodzić skutki długotrwałych zakłóceń dostaw gazu. W związku z tym rolnicy ruszyli po nawozy w obawie przed podwyżkami. Pamiętają czasy, kiedy za saletrę amonową trzeba było zapłacić ponad 4 tys. zł za tonę, podczas gdy chwilę wcześniej kosztowała 1 tys. zł.

Nastrojów rolników nie poprawia informacja, że Grupa Azoty wstrzymała przyjmowanie nowych zamówień na nawozy azotowe. Powodem decyzji jest niestabilna sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie. Tymczasem marzec to intensywny czas rozpoczęcia

prac polowych, między innymi nawożenie ozimin azotem.

2 marca cena gazu, tj. podstawowego surowca do produkcji nawozów azotowych, wzrosła o 35–50 proc. W kolejnym dniu podwyżki sięgnęły dalszych 30 proc. Wzrosty mogą mieć charakter krótkookresowy, jednak eksperci z działu analiz LNG w S&P Global Energy spodziewają się znacznej zmienności cen gazu w nadchodzących dniach, ponieważ uczestnicy rynku oceniają wpływ utraconej produkcji LNG na swoje portfele dostaw. Nabywcy, którzy będą najbardziej agresywni w zakupach spot w najbliższym czasie, prawdopodobnie będą z rynków Azji i Pacyfiku.

Producenci nawozów spoza Europy (Egipt, Algieria, Chiny, USA) zdecydowali się

na natychmiastowe podwyżki cen nawozów (45-70 dol./mt). – My nie zdecydowaliśmy się na przeniesienie tak wysokich kosztów na naszych partnerów – tłumaczy Azoty. Z drugiej strony przyjmowanie zamówień na dotychczasowych warunkach przy tak drastycznym wzroście kosztów narażałoby spółkę na negatywne konsekwencje. Spółka tłumaczy, że decyzja o tymczasowym wstrzymaniu pozwoli podejmować racjonalne decyzje, a na podobny krok, o wstrzymaniu ofert, zdecydowało się wielu producentów z innych krajów naszego regionu, a także importerów nawozów z krajów trzecich.

Tyle że Grupa Azoty to spółka zdominowana przez skarbu państwa, który posiada prawie jedną trzecią akcji i spr-

wuje kontrolę nad spółką jako podmiot strategiczny. Decyzję spółki i brak reakcji rządu ostro krytykuje opozycja. – Spółka skarbu państwa, przewidując wzrost cen gazu ziemnego, który aż w ok. 80 proc. decyduje o kosztach wytwarzania nawozów sztucznych, chce zarobić dodatkowo na rolnikach, bo chce im sprzedać po znacznie wyższych cenach nawozy wyprodukowane z tańszego gazu, i nie ma na to reakcji ani ministra aktywów państwowych, ani ministra rolnictwa, który zadowolili się chyba tym, że w ostatni czwartek koalicja 13 grudnia obroniła go przed odwołaniem – podkreśla poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. W jego ocenie ta decyzja tarnowskich Azotów jest swoistym podsumowaniem rządu Tuska, jeżeli chodzi o pomoc rolnikom, którzy będą ponosić skutki wzrostu cen surowców energetycznych.

Grupa Azoty wciąż jednak uspokaja rolników. – Nie ma zagrożenia w pokryciu zapo-

trzebowania rynku krajowego. Realizowane są zamówienia z poprzednich okresów, nasza autoryzowana sieć dystrybucji posiada także zaopatrzoną w nawozy infrastrukturę magazynową. Zwracamy uwagę, że nie zostało wstrzymane przyjmowanie zamówień na nawozy wieloskładnikowe, gdzie udział kosztów gazu w całkowitym koszcie produkcji jest niższy niż w przypadku nawozów azotowych. Zmiana decyzji może być jednak podyktowana zmianami kosztów innych surowców.

Anwil, drugi nasz producent nawozów, na bieżąco monitoruje sytuację rynkową i analizuje czynniki wpływające na koszty produkcji nawozów. Produkcja nawozów azotowych odbywa się zgodnie z planem, podobnie jak realizacja zawartych kontraktów handlowych. Na ten moment nie zostały podjęte żadne decyzje zmierzające do ograniczenia produkcji.

(współpraca: miecz)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE








NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





\\ Zdziwienie, zaskoczenie to początek zrozumienia. To specyficzny i ekskluzywny sport i luksus intelektualistów. Dlatego też charakterystycznym dla nich gestem jest patrzenie na świat rozszerzonymi ze zdziwienia żrenicami. \\

KRAKÓW \ Jest już ponad 100 tys. podpisów pod wnioskiem o referendum. Misalski tego się nie spodziewał

Iskra pójdzie z Krakowa. Referendum już na sto (dwa) procent

Krakowianie złożyli już ponad 100 tys. podpisów pod wnioskiem o referendum za odwołaniem prezydenta Aleksandra Misalskiego i rady miasta. Co ważne, bunt mieszkańców grodu Kraka staje się inspiracją dla kolejnych miast, w których od dekad nie doszło do realnych zmian.



Wojciech Mucha

Liczba sto tysięcy „pekła” w słoneczny weekend, gdy na ulicach pojawiło się wielu spacerowiczów chcących zażyć słońca goszczącego nad Krakowem pierwszy raz od dawna. Podana we wtorek informacja o tym rekordowym tempie zbiórki była jedną z najważniejszych. Nie tylko w stolicy Małopolski, ale i w mediach ogólnokrajowych. W chwili, gdy czytają Państwo ten tekst, jest już zapewne 105–110 tys. Tymczasem trudno nie odnieść wrażenia, że przedstawiciele partii Donalda Tuska wciąż nie rozumieją tego, co się dzieje. Krakowianie są nieustannie obrażani zarówno przez lokalnych polityków, jak i przez najważniejsze osoby w państwie, z Donaldem Tuskiem na czele. Jak inaczej określić słowa radnego Grzegorza Stawowego (szef klubu radnych KO), który uznał akcję referendalną za „ustaloną przy piwie przez skrajną prawicę”?

Straszenie już nie działa

Mówił to zresztą ledwie kilka dni po tym, jak Tusk bagatelizował krakowską akcję, mówiąc o „awanturze PiS-u i Konfederacji”. Cóż, gdyby krakowski PiS i Konfederacja były pod Wawelem tak silne, jak rysują je przedstawiciele koalicji 13 grudnia, to byłby to zwiaśtun nadchodzącej prawicowej kontrrewolucji, bo znaczyłoby to, że w skali Polski poparcie tych partii pozwala na osiągnięcie większości konstytucyjnej. Oczywiście nic podobnego się nie dzieje, a pakowanie niezadowolonych z rządów prezydenta Aleksandra Misalskiego mieszkańców do worka z rzekomymi „radykałami” ma jedynie zniechęcić „normalistów” do podpisywania list

i ostatecznie do wzięcia udziału w niechybnym referendum. Tyle tylko, że to także „normalisi”, a nawet wyborcy KO podpisują listy, co sprawia, że referendum jest niemal pewne.

Niemal, bo choć zebrano już ponad 105 tys. podpisów (stan na 4 marca), co jest liczbą dalece większą do wymaganych ok. 60 tys. „dla świętego spokoju”, to organizatorzy ani myślą się zatrzymywać i celują w 120 tys. – „by mieć pewność”. I tylko co bardziej oszczędni Krakowianie apelują o jeszcze większą mobilizację, mówiąc, że pasowałoby zebrać 158 tys. parafek i naciskać, by prezydent

ne. Miasto co kilka dni zdaje się przypominać mieszkańcom o swoim istnieniu. I tak 1 marca wprowadzono podwyżki cen biletów komunikacji. Na przykład najtańszy, pozwalający na przejechanie 20 minut bilet stał się teraz 15-minutowym. O tym, jakie są tego skutki, przekonałem się sam, gdy chcąc odwiedzić bliskich, utknąłem – bo okazało się, że chcąc przejechać sześć przystanków (trasa wedle rozkładu powinna trwać 9–11 minut), po kwadransie tkwiłem w korku w miejscu, gdzie przez dekady go nie było, a aplikacja wybiła koniec cza-

z nich nie dowiemy, choć jako żywo ważniejszego tematu obecnie w Krakowie nie ma.

To właśnie takie drobne uciążliwości, poczucie dryfu i jednoczesna nachalna propaganda mogą sprawić, że nastroj w mieście jest podniosły – o referendum mówią wszyscy. W internecie furorę robi np. zdjęcie gabinetu USG, na którego drzwiach przyklejono ogłoszenie, że oprócz badania można tam podpisać listę poparcia dla inicjatywy. Podpisy zbierane są w sklepikach, barach czy zakładach usługowych, i to właśnie od takich „drobnych ciułaczy” pochodzi

\\ I choć politycy koalicji 13 grudnia zapewne do samego końca będą przekonywać, że to „prawicowa awantura przy piwie”, to pomijając fakt, że – jak zauważa na swoim blogu Marcin Kędryna – piwna impreza na 100 tys. osób byłaby w Krakowie atrakcją większą niż lajkonik, to może się okazać, że jedynym wypitym przy tej okazji piwem będzie to, którego sobie nawarzyły władze Krakowa. \\

Misalski podał się do dymisji i zaoszczędził kosztów organizacji referendum. Na to oczywiście nie ma co liczyć, dlatego to, co za chwilę będzie spędzać sen z oczu organizatorom zbiórki, to utrzymanie rewolucyjnego nastroju w grodzie Kraka, tak by osoby składające podpisy nie tylko poszły na przypadające na czerwiec referendum, ale i przekonały swoich znajomych. Oczywiście jest bowiem, że przedstawiciele obozu prezydenta i szerzej – koalicji 13 grudnia – będą grać na demobilizację i brak wymaganej frekwencji. Jak pokazały inne przykłady – od referendum ogólnopolskiego w trakcie wyborów w 2023, po głosowania lokalne – przeciwnicy organizatorów stanowią zazwyczaj kilka procent biorących udział w głosowaniu.

Wielki dług i drobne uciążliwości

To podtrzymanie nastroju nie musi być zresztą trud-

su. Na 20-minutowym zapewne czasu by wystarczyło.

Innym kuriozum jest „podwyżka obniżki” – miasto ustami Misalskiego każe cieszyć się, że zapowiadana podwyżka biletu okresowego nie wyniesie 20 zł, a jedynie 10 zł. „Zgodnie z korektą mieszkańców zapłacą mniej” – napisał prezydent Krakowa, podczas gdy finalnie cena jedynie wzrosła. Inną „perełką” jest fakt, że zadłużone na ponad 8 mld zł miasto prowadzi potężną akcję propagandową. Jak czytamy w serwisie Zero.pl: „Kraków zabezpieczył w budżecie ponad 4 mln zł na wydawanie miejskiej gazetki. Ostatecznie wyda 2,4 mln zł. W pierwszym numerze piękny artykuł, że miasto idzie do przodu”. Tak, to prawda – gazetki takie dystrybuowane są do skrzynki, ale wystawione są także w sieci kiosków Kolporter. O referendum oczywiście się

gros kart, które składają się na tę fenomenalną liczbę.

Iskra wyjdzie z Krakowa

Warto bowiem przy tym wiedzieć, że największa partia opozycyjna – PiS – wciąż nie dostarczyła komitetowi swoich list i nie wiadomo, ile udało się jej zebrać. Oznacza to oczywiście, że pula będzie większa, jednak trudno przy tym nie zauważyć, że przedstawiciele krakowskiego Prawa i Sprawiedliwości – poza kilkoma wyjątkami – nie są przesadnie aktywnymi agitatorami w sprawie referendum. Wyjątkiem są np. wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki czy lokalni radni: Michał Drewnicki albo Agnieszka Paderewska, ale poza nimi i kilkoma mniej znanymi działaczami na ulicach i w sieci nie widać większej aktywności.

Kto wie – może się okazać, że sprawy lubią ciszę i finalnie przedstawiciele PiS za-

skoczą, np. dowożąc kolejne 50 tys. podpisów. Okazją może być sobotnia konwencja w hali krakowskiego Sokoła, w trakcie której Jarosław Kaczyński ma przedstawić owianego dotąd tajemnicą kandydata na premiera. Mało jednak na to wskazuje i jeśli prezes Kaczyński chciałby wstrząsnąć swoimi ludźmi, to będzie miał doskonałą okazję.

Dla porządku trzeba również dodać, że według naszych informacji bardzo aktywni przedstawiciele Konfederacji zebrałi o tej pory skromne, jak na całość puli, 6 tys. podpisów. Jeśli liczba ta jest prawdziwa, pokazuje jedno – bunt w Krakowie dzieje się niezależnie od partii politycznych.

Co interesujące, widzą to ludzie w całej Polsce. Jak czytamy w serwisie „Portal Warszawski” (Facebook), może to wskazywać na to, że „wieloletnie układy na osi KO–Lewica trzęsą się w posadach”. Serwis wylicza, że polityka samorządowa może za sprawą Krakowa zyskać nieprzewidywalny obrót, i zastanawia się, czy Warszawa skorzysta z tej fali społecznego niezadowolenia. To jest realne i sprawia, że o referendum myślał nawet w takich miejscach jak śląski Będzin. Tam, jak donosi z kolei serwis Tarnogórski.info, „rozpoczęła się walka o referendum w sprawie odwołania prezydenta Łukasza Komoniewskiego z Lewicy”. „Doszło do niecodziennej sytuacji: gdy komitet zdradził miejsce konferencji przy zdevastowanej kamienicy, miejskie służby uprzątnęły zalegające tam od dawna stosy śmieci” – czytamy.

Tak, to właśnie krakowska iskra sprawia, że ludzie w całej Polsce – dzięki portalom społecznościowym, a także dzięki mediom Strefy Wolnego Słowa – widzą potencjał mobilizacyjny i chcą brać sprawy w swoje ręce. I choć politycy koalicji 13 grudnia zapewne do samego końca będą przekonywać, że to „prawicowa awantura przy piwie”, to pomijając fakt, że – jak zauważa na swoim blogu Marcin Kędryna – piwna impreza na 100 tys. osób byłaby w Krakowie atrakcją większą niż lajkonik, to może się okazać, że jedynym wypitym przy tej okazji piwem będzie to, którego sobie nawarzyły władze Krakowa.



Bertolt Brecht

(1898–1956) niemiecki pisarz, poeta, dramaturg

\\ Kto nie zna prawdy, ten jest tylko głupcem. Ale kto ją zna i nazywa kłamstwem, ten jest zbrodniarzem. \\

PUBL...

13

POLITYKA \ MSZ nie reaguje na historyczne kłamstwa uderzające w polską pamięć

Dalszy etap niemieckich kłamstw, MSZ rozkłada ręce

W Niemczech coraz szerzej roznosi się fałszywa teza, jakoby polscy burmistrzowie przygotowywali jeden z etapów zagłady Żydów w czasie II wojny światowej. Ale to nie koniec – przy okazji skandalicznej, głośnej książki Niemcy oskarżają Polaków o antysemityzm. Tymczasem w MSZ chcą „budowania wzajemnego porozumienia” i w sprawie niemieckiej prowokacji nic się nie dzieje.



Jakub Maciejewski

Szczególną troską o polski stosunek do Żydów wykazuje się Stefanie Schüler-Springorum, szefowa berlińskiego Centrum Badań nad Antysemityzmem. Martwi się ona, że z organizacji spotkania z profesorem Grzegorzem Rossolińskim-Liebe zrezygnował Dom Polsko-Niemiecki w Berlinie i stanowi to „zagrożenie dla wolności nauki”. Krytyka, jaka spadła na autora książki „Polscy burmistrzowie a Holocaust”, jest zarówno dla historyka, jak i dla niemieckich przyjaciół dowodem na zakłamanie Polaków. Nieważne, że Rossoliński-Liebe w swojej 1100-stronicowej pracy „zapomniał” w badaniach nad sytuacją polskich burmistrzów o niemieckiej okupacji, a sprawowanie władzy przez generalnego gubernatora Hansa Franka nazywa „rządem krakowskim” – niczym w jakimś niepodległym kraju. Ważne, że każda krytyka – zdaniem Berlina – jest świadectwem, że nasz kraj uprawia „narodową historiografię”. Tymczasem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kompletnie nic się w tej sprawie nie robi.

Spokojny sen w MSZ

O książce, która tak zakłamuje historię, MSZ wie od początku kwietnia 2024 r., a więc prawie od dwóch lat. W sierpniu 2024 r. resort tak odpowiedział mi na zapytanie o planowaną kontrakcję: „www. tezy są – w oparciu tylko o podcast – na obecnym etapie trudne do naukowego zweryfikowania i oceny bez uprzedniego zapoznania się ze szczegółową argumentacją przedstawioną w jego rozprawie habi-



Rossoliński-Liebe w swojej 1100-stronicowej pracy „zapomniał” w badaniach nad sytuacją polskich burmistrzów o niemieckiej okupacji, a sprawowanie władzy przez generalnego gubernatora Hansa Franka nazywa „rządem krakowskim” | fot. Wikipedia/d

litacyjnej”. Czy cztery miesiące na zapoznanie się z wątkiem tak poważnego oskarżenia wobec Polaków to mało? Dla kiegoś zarządzanego resortu zapewne tak – ale od tamtego czasu minęło już 1,5 roku, a podwładni ministra Radosława Sikorskiego nadal śpią. Choć w odpowiedzi na zapytanie MSZ przyznaje, że zwalcza „wadliwe kody pamięci”, takie jak „polskie obozy zagłady”, to w sprawie Rossolińskiego-Liebe już milczy.

„MSZ i Ambasada RP nie mają możliwości ograniczania swobody badań naukowych i ingerencji w proces naukowy. Bazując jednak na wiedzy historycznej i ocenach merytorycznych naukowców, MSZ negatywnie ocenia tę publikację i jednoznacznie sprzeciwia się zawartym w niej tezom” – czytamy w odpowiedzi. Z całej odpowiedzi, jaką otrzymaaliśmy z Biura Prasowego MSZ,

nie wynika, by wobec polityki historycznej Niemiec miała zostać wystosowana jakakolwiek riposta, ale mamy cieszyć się z głazu w stolicy RFN: „Od instytucji dialogu polsko-niemieckiego oczekujemy natomiast zaangażowania i działań na rzecz budowania wzajemnego porozumienia obu społeczeństw, co nie będzie możliwe bez dogłębnej wiedzy w niemieckim społeczeństwie na temat niemieckich zbrodni i tragicznego dla Polski i polskich obywateli okresu II wojny światowej. Temu celowi sprzyja powstający w Berlinie pomnik upamiętniający polskie ofiary”. Trudno to skomentować.

Niewygodna recenzja z IPN

Bezradność nie jest jednak jedyną opcją. Instytut Pamięci Narodowej w listopadzie 2025 r. opublikował obszerną recenzję książki Rossolińskie-

go-Liebe, w której potwierdza się intuicja pierwszej lektury „Polskich burmistrzów”. Doktor Damian Sitkiewicz wskazuje nie tylko na błędy metodologiczne, ale też na rozbieżności faktograficzne w książce. Autor twierdzi np., że polscy burmistrzowie z własnej inicjatywy obciążali getta żydowskie konkretnymi opłatami i podatkami – tak miał czynić np. Julian Kulski, wiceprezydent Warszawy, zresztą ratujący Żydów nawet we własnym domu. Sitkiewicz jednak wskazuje, jak było naprawdę z tymi opłatami: „Scharakteryzowane działania, z pewnością moralnie wątpliwe, nie były, jak interpretuje je autor, wdrażane z inicjatywy burmistrza. Sprawował on władzę wykonawczą w mieście jako podległy stadthauptmannowi i na wydaną przez niego decyzję z 29 czerwca 1942 r. w sprawie egzekucji opłat się powoływał. Mimo to Rossoliński-Liebe prowadzi narrację w taki sposób, by nie pokazywać odpowiedzialności Leista, choć źródła niezbieżnie wskazują na jego decyzyjność”.

Na 47 stronach recenzji wytykanych absurdów polsko-niemieckiego historyka jest więcej, dość wspomnieć, że IPN po prostu dostarczył państwu polskiemu argumentów do polemiki ze stroną niemiecką. Zwłaszcza że na jaw wychodzą dodatkowe fakty – np. to, że jednym z recenzentów pracy „Polscy burmistrzowie” jest dr Jan Grabowski, znany z przypisywania Polakom sprawstwa śmierci setek tysięcy Żydów. Pikanterii dodaje fakt, że instytucje naukowe w Niemczech ukrywały Grabowskiego jako recenzenta tej habilitacji, nie informując na stronach internetowych, kto opiniował tę książkę. Zatem gdy niemieccy dziennikarze, historycy i tamtejsze instytucje montują szerszą ope-

rację nie tylko przypisywania Polakom Holocaustu, ale też utożsamiania krytyki wspomnianej książki z antysemityzmem, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nadal tego nie weryfikuje oraz nie korzysta z opracowania IPN do zwalczania kłamstw na temat Polski.

Upolitycznienie książki

Przy skoordynowanej akcji oskarżania Polaków o zagładę nie mogło zabraknąć „Gazety Wyborczej”, która udostępniła swoje łamy samemu Grzegorzowi Rossolińskiemu-Liebe. Historyk twierdzi, że to, co się dzieje wokół jego pracy, to „nerwowe reakcje na spokojną książkę”. Autor chwali się: „Książka oparta jest w dużej części na archiwalnych dokumentach, z którymi przede mną mało kto, a czasami w ogóle nikt nie pracował. Pozwoliło mi to wysnuwać wnioski, których czytelnicy nie znajdą w innych książkach o zagładzie i okupacji”. Tymczasem historycy znający temat są zgodni, że wnioski autora są wysnute nie z archiwaliów, ale ze źródeł. Profesor Bogdan Musiał wspominał na przykład, że tezy są bardzo mocne, ale argumenty na ich udowodnienie – żadne.

Z moich ulubionych przypadek najciekawszym „dowodem” na sprawstwo Holocaustu przez polskich burmistrzów jest to, że skoro jeden z nich mógł zlikwidować wystające gwoździe z ogrodzenia (rozdierały odzież przechodniów), to miał i taką władzę, by zorganizować lub powstrzymać Holocaust. Jednak na tym polega cała polemika z Rossolińskim-Liebe – opisuje on w mediach społecznościowych, jak to jest prześladowany, a nie odnosi się do argumentów historyków, którzy go krytykują. Debata historyków nie istnieje, natomiast uzalanie się nad sobą to fach doprowadzony w Niemczech do perfekcji. Niemcy nazywają krytykę książki „ingerowaniem w naukę”, „presją” i „naciskami”.

Próżno szukać jakiegos komunikatu MSZ w tej sprawie, choćby tweeta premiera Tuska czy wicepremiera Sikorskiego. Resort wydaje się sparaliżowany, więc strona niemiecka wchodzi w tę przestrzeń z impetem, organizując ramy interpretacyjne wokół Holocaustu. Gdy Polska śpi, w sprawie Holocaustu budzą się demony.



fot. Arkadiusz Podstawka/Muzeum Narodowe we Wrocławiu/d

WYSTAWA \ „Wschód słońca na Zachodzie. Koji Kamoji, Yoshio Nakajima i Keiji Uematsu” to nowa wystawa czasowa, którą do 31 maja 2026 r. oglądać można w Pawilonie Czterech Kopuł Muzeum Sztuki Współczesnej Oddziale Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Ekspozycja prezentuje twórczość trzech współczesnych artystów urodzonych w Japonii, którzy na początku swojej kariery przeprowadzili się do Europy.

PRASA \ Polecamy „Nowe Państwo” na marzec

O SAFE na argumenty

„Najbardziej odrażająca jest fałszywa alternatywa – albo SAFE, albo bezbronność” – pisze we wstępie do marcowego „Nowego Państwa” redaktor naczelna Katarzyna Gójska. Najnowsze wydanie miesięcznika jest przede wszystkim próbą wyrwania debaty o bezpieczeństwie z pułapki szantażu i publicystycznych uproszczeń. Czytelnicy znajdą tu argumenty i komentarze ekspertów.

Anna Krajewska

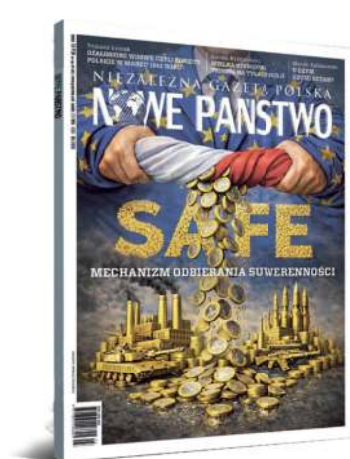
Temat finansowania polskiej armii oraz mechanizmu SAFE redakcja „Nowego Państwa” podejmuje nie w duchu negowania potrzeby wzmacniania obronności, lecz w imię odpowiedzialności za nasz kraj. Autorzy pytają, czy w obliczu realnych niebezpieczeństw wolno rezygnować z trzeźwej analizy kosztów, warunków i politycznych konsekwencji proponowanych rozwiązań. Czy rzeczywiście stoimy przed wyborem: albo przyjęcie unijnego mechanizmu w całości, albo „bezbronność”? W tekstach poświęconych tematu numeru Czytelnik znajdzie rozpisane na argumenty odpowiedzi na to pytanie. „Nowe Państwo” pokazuje, że diabeł tkwi w szczegółach: w konstrukcji zobowiązań finansowych, w ewentualnych mechanizmach warunkowości, w politycznych narzędziach nacisku, które w przyszło-

ści mogą zostać użyte wobec państw członkowskich.

„Przyjęcie ustawy o SAFE stanowiłoby śmiertelne zagrożenie dla niepodległości Polski” – zauważa Piotr Lisiewicz w swoim tekście pt. „Polska na krótkiej niemieckiej smyczy”.

„Bezczelność, z jaką postanowiono narzucić Polsce SAFE, pokazuje, że instrumenty niemieckiego panowania nad Europą zaczynają być używane przeciwko innym państwom już bez jakiegokolwiek kamuflażu” – wskazuje autor. W artykule można przeczytać opinię Jacka Saryusza-Wolskiego, doradcy prezydenta Karola Nawrockiego, który zwraca uwagę, jakim zagrożeniem dla naszej suwerenności jest przyjęcie SAFE.

W kolejnym tekście numeru z Piotrem Nowakiem, byłym ministrem rozwoju i technologii, wiceministrem finansów, doradcą szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Waszyngtonie, rozmawia Jakub Maciejewski. – Nie kwe-



stionuję potrzeby zbrojeń, a jako były wojskowy rozumiem, że to nasza egzystencjalna potrzeba, i to bardzo pilna. Kwestionuję uproszczenia w narracji. Jeśli mamy podjąć decyzję o wieloletnim zobowiązaniu, powinniśmy uczciwie porównać koszt finansowania unijnego z kosztem emisji własnego długu – podkreśla ekspert.

Polecamy też lekturę innych działów najnowszego wydania „Nowego Państwa”. W „Ideach” Mateusz Matyszkowicz stawia mocną tezę: „Sztuczna

inteligencja nie jest już narzędziem. Jest polem walki o władzę nad człowiekiem”. To tekst o tym, że technologia nigdy nie jest neutralna, a pytanie o algorytmy jest w istocie pytaniem o wolność. Małgorzata Matuszak z kolei przypomina, że nawet narodziny mogą zostać zredukowane do procedury, jeśli zabraknie wrażliwości na wyjątkowość początku ludzkiego życia.

W dziale „Przysposobienie obronne” rozmowa o klasie średniej pokazuje, że wspólnota nie może być definiowana wyłącznie przez konsumpcję. Klasa średnia to nie tylko „koszyk zakupów”, lecz postawa wobec pracy, odpowiedzialności i przyszłości.

Część historyczna przywraca pamięć o tych, których próbowano wymazać. Piotr Lisiewicz przypomina dramatyczne losy Stanisława Marusarza – bohatera sportowego i żołnierza podziemia, skazanego przez Niemców na śmierć, a po wojnie tropionego przez komunistyczny aparat represji. Dariusz

Jarosiański pisze o najbardziej wyklętych przez bolszewię żołnierzach podziemia niepodległościowego, przypominając, że walka o prawdę historyczną wciąż się nie skończyła.

Polecamy również wciągające teksty redaktorów z działu „Kultura”. Michał Muszałski pokazuje, że desowietyzacja Tadżykistanu nie kończy się na wymianie pomników. Krzysztof Karnkowski recenzuje „Pojedynkę” w reżyserii Łukasza Palkowskiego, widząc w nim ważny głos w rozmowie o naszej historii. Marek Kalinowski pisze o albumie „Planet Ocean” autorstwa Chrisa Watsona jako o dźwiękowej podróży w świat niemal nietknięty przez człowieka. Krzysztof Wołodźko zachęca nas do lektury książki, która jest duchową biografią ks. Jana Kaczkowskiego.

Ponadto w dziale „Świat” Antoni Rybczyński analizuje ofensywę administracji amerykańskiej na obszarach dotąd uznawanych za zaplecze Rosji, wskazując na rolę J.D. Vance’a w umacnianiu wpływów USA na Kaukazie i w Azji Środkowej. Hanna Shen przygląda się z kolei konserwatystom w Japonii, którzy próbują ocalić narodową tożsamość w świecie gwałtownych przemian. Natomiast Stefan Czernicki zabiera Czytelników na Madagę.

„Nowe Państwo” dostępne jest w prenumeracie na stronie www.prenumerata.swsmedia.pl.

Dobry chłopiec – Komasa w najwyższej formie

KINO \ Jan Komasa wraca z filmem, który wciąga jak thriller, uwiera jak moralny eksperyment i fascynuje jak studium bohatera, który jednocześnie jest ofiarą, antagonistą i lustrem dla świata, który go otacza. „Dobry chłopiec” to kino światowe w pełnym znaczeniu tego słowa. Od piątku na dużym ekranie.

„Dobry chłopiec” zaczyna się jak historia o porwaniu, ale szybko okazuje się czymś znacznie bardziej złożonym. Dziewiętnastoletni Tommy – grany magnetycznie przez Ansona Boona („1917”, serial „Strefa gangsterów”) – prowadzi życie pełne używek, bójek i impulsywnych decyzji. Pewnej nocy zostaje uprowadzony przez nieznanego mężczyznę, Chrisa (Stephen Graham). Budzi się w piwnicy domu na odludziu, gdzie Chris i jego żona Kathryn (Andrea Riseborough) próbują „napra-

wić” chłopaka, zmuszając go do nauki manier, czytania książek i podporządkowania się ich własnej wizji porządku. To nie jest klasyczna opowieść o przemocy. To pełna dwuznaczności opowieść o desperackiej próbie stworzenia lepszego świata. Za jaką cenę?

Komasa prowadzi tę historię z charakterystyczną dla siebie precyzją: bohater, choć uwikłany w rolę ofiary, staje się jednocześnie katalizatorem, który obnaża pęknięcia w świecie, w którym żyje. To studium jednostki, która odbi-

ja otoczenie jak krzywe zwierciadło. Film wciąga z każdym kadrem mocniej, humor miesza się z tragedią, a czarny żart z desperacją. Komasa znakomicie buduje napięcie. Widz nieustannie próbuje odgadnąć, dokąd zmierza fabuła i jak zostanie rozwiązana.

Ogromną siłą „Dobrego chłopca” są aktorzy. Stephen Graham i Andrea Riseborough tworzą duet niepokojący, pełen sprzecznych emocji, ale to Anson Boon kradnie film. Jego Tommy ma w sobie coś hipnotyzującego. To



fot. mat. pras/d

rola zapowiadająca aktora, który w światowym kinie jeszcze wiele namiesza. Film robi furorę na festiwalach – od Toronto po Londyn, Rzym, Göteborg i Dublin – i trafia

do dystrybucji na całym globie. W Polsce na dużych ekranach zobaczymy go premierowo 6 marca.

(AnKraj)



fol. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

8:00 | KINO POLSKA

SERIAL DOKUMENTALNY

„POLSKA Z GÓRY. ZAMKI, DWORKI, PAŁACE” \ Odwiedzimy północną część Szlaku Orlich Gniazd, by obejrzeć pozostałości warowni, strzegących niegdyś granic Królestwa Polskiego. Podróż rozpoczniemy w Olsztynie, gdzie zachowały się ruiny najpotężniejszej twierdzy Jury Krakowsko-Częstochowskiej.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 5 MARCA 2026

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:10 Makłowicz w podróży
08:40 Zaraz wracam - serial
09:15 Ranczo (101) - serial
10:10 Komisarz Alex - serial
11:05 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:50 Natura w Jedynce
13:45 Polskie parki narodowe
14:10 Wichrowe wzgórze

(372) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reporterzy
15:35 Gra słów. Krzyżówka
- teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia?
- teleturniej
17:55 Klan (4667) - serial
18:45 Akacjowa 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Omnibus - szybcy

i mądrzy - teleturniej
21:00 Omnibus - szybcy
i mądrzy - dogrywka
- teleturniej
21:20 Ojciec Mateusz (440)
- serial
22:20 Sprawa dla reportera
23:20 Cegła i inne nagrody
filmowe. Opowiada
Andrzej Wajda - dok.
00:25 Bat 21 - dramat
wojenny, USA 1988
02:25 Sprawa dla reportera

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia
(3329) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:55 Dzień z życia artysty
- talk-show
12:30 Koło fortuny - tele-
turniej
13:15 Panna młoda (37)
14:05 Va banque - tele-
turniej
14:35 Na sygnale (853)
- serial

15:05 La Promesa - pałac
tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - tele-
turniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (38)
- serial
18:15 Va banque - tele-
turniej
18:50 Jeden z dziesięciu
- teleturniej
19:25 Barwy szczęścia
(3329) - serial
20:05 Barwy szczęścia
(3330) - serial

20:40 Super Gary. Gotuj
z Bosacką! - mag.
21:15 Tak to leciało! - tele-
turniej
22:15 Syn (1) - serial
23:15 Syn (2) - serial
00:05 Rodzinka.pl (300)
- serial
00:40 Moje córki krowy
- komediodramat,
Polska 2015
02:20 Lepsza połowa 2 (27)
- serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat
News
08:30 Malanowski i partne-
rzy (184) - serial
09:00 Malanowski i partne-
rzy (185) - serial
09:30 Trudne sprawy (1110)
- serial
10:30 Trudne sprawy (1111)
- serial
11:35 Gliniarze (631) - serial
12:35 Gliniarze (632) - serial
13:35 Gliniarze (633) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1519)
- serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1116)
- serial
17:00 Gliniarze (1156)
- serial
18:00 Pierwsza miłość
(4168) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:35 Sport
19:40 Pogoda

19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 Farma - reality show
21:30 Nasz nowy dom
- reality show
22:55 Sortownia (1) - serial
00:00 Gdzie śpiewają raki
- dramat obyczajowy,
USA 2022, wyk. Daisi
Edgar-Jones, Taylor
John Smith, Harris
Dickinson
02:40 Nasz nowy dom
- reality show

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Andrzej Gajcy
- Pierwsza rozmowa
polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki
- Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00

12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień,
serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień
- serwis
15:00 Klub sportowy
15:15 Republika dzień
16:00 Republika dzień
- serwis
16:15 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zapra-
sza

18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****bu-
rza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+

PULS

06:00 Nash Bridges (86)
- serial
07:00 Nash Bridges (87)
- serial
08:00 Kobra - oddział spe-
cjalny (3) - serial
09:00 Kobra - oddział spe-
cjalny (4) - serial
10:00 Triumf miłości (51)
- serial
11:00 Triumf miłości (52)
- serial
12:00 Nie igraj z aniołem

(26) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie
(51) - serial
14:00 Lombard. Życie pod
zastaw (667) - serial
15:00 Lombard. Życie pod
zastaw (668) - serial
16:00 Ranczo (96) - serial
17:00 Ranczo (97) - serial
18:00 Lombard. Życie pod
zastaw (954) - serial
19:00 Lombard. Życie pod
zastaw (955) - serial
20:00 Leo: Ogrodnik zawo-
dowiec - komedia
sensacyjna, Francja
2025

22:15 Gorąca laska - ko-
media, USA 2002,
wyk. Rob Schneider,
Rachel McAdams,
Anna Faris
00:20 Prawdziwe życie - ko-
media, Belgia/Francja
2023, wyk. Dany
Boon, Kad Merad
02:30 Dzielnica strachu
(433) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
08:40 Dzielna niewiasta
09:00 Na zdrowie
09:20 Bóg z nami (1)
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:25 Myśląc Ojczyzna
11:35 Przyroda i ludzie
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Katolicy a tożsamość

Europy - wykłady
12:50 Mateczniki Polskości
13:00 Aby we wszystkim Bóg
był uwielbiony
13:30 Msza święta
14:30 Siostry na posterunku
15:00 Po stronie prawdy
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Z wędką nad wodę
16:35 Sól ziemi
17:00 Modlitwa w Sanktuarium
św. Józefa w Kaliszu
19:25 Akademia pro-life
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z telefonicz-
nym udziałem dzieci

20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Głos serca
22:45 Zniewolenie - felieton
23:00 Telewizyjny Uniwersytet
Biblijny
00:00 Transmisja nabożeństwa

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze
wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało
zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”,
„Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo”
pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy

**DOŁĄCZ DO TYCH,
KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!**

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

REMIS NA POCZĄTEK ELIMINACJI

PILKA NOŻNA KOBIET \ Piłkarki reprezentacji Polski zremisowały w Gdańsku z Holandią 2:2 (1:1) w swoim pierwszym meczu dywizji A rozgrywek Ligi Narodów, które są jednocześnie eliminacjami mistrzostw świata 2027. Bramki dla Biało-Czerwonych strzeliły: Ewa Pajor (24.) i Paulina Tomasiak (84.). W sobotę Polki zmierzą się w Dijon z Francuzkami.

KOSZYKÓWKA 3×3 \ Trwają przygotowania do mistrzostw świata w Warszawie

Tydzień basketu pod Pałacem

W dniach 1–7 czerwca 2026 r. Polska po raz pierwszy w historii będzie gospodarzem seniorskich mistrzostw świata w koszykówce 3×3. Turniej z udziałem reprezentacji naszego kraju odbędzie się w Warszawie. Na specjalnie przygotowanej arenie pod Pałacem Kultury i Nauki, liczącej prawie 3 tys. miejsc, do rywalizacji stanie 20 drużyn męskich i 20 kobiecych.

Artur Szczepanik

Mistrzostwa potrwają siedem dni – tłumaczy Przemysław Żółtowski, dyrektor turnieju. – Drużyny są podzielone na cztery pięciodrużynowe grupy. W fazie grupowej mecze rozgrywane są w formule każdy z każdym. Następnie trzy drużyny awansują do kolejnej rundy – zwycięzca grupy ma zagwarantowane miejsce w ćwierćfinale, a zespoły z miejsc drugiego i trzeciego w danej grupie zagrają w play-in, skąd do ćwierćfinału awansuje zwycięzca. Zespoły z miejsc czwartego i piątego kończą rywalizację i są klasyfikowane według regulacji FIBA. Wspomniana formuła daje nam cztery pełne dni rywalizacji grupowej, a następnie czekają nas mecze bezpośrednie o tytuł mistrza świata w koszykówce 3×3. Gospodarz nie może liczyć na spe-

cialne rozstawienie, to odbywa się według zasad FIBA, natomiast ma wpływ na porę i dzień rozgrywania swoich meczów – tłumaczy dyrektor.

Obecnie trzy najlepsze męskie reprezentacje w rankingu FIBA to Serbia, USA i Holandia. Polska zajmuje w nim 20. pozycję. U kobiet prym wiodą Holenderki przed Hiszpankami i Chinkami, a nasza kadra kobieca zajmuje wysoką, ósmą pozycję. Tytułu mistrzowskiego bronić będą Holenderki, a u panów – Hiszpanie. Polscy koszykarze 3×3 mają na swoim koncie brązowy medal mistrzostw świata (2019) oraz brązowy medal mistrzostw Europy (2021). Koszykarki zdobyły brąz w mistrzostwach Europy (2022), a rok wcześniej Klaudia Sosnowska została uznana za najlepszą zawodniczkę 3×3 na świecie, będąc w pewnym momencie liderką w indywidualnym rankingu FIBA 3×3.

Weronika Wesołowska liczy na udany występ Polek w Warszawie
| fot. FIBA3x3.com/d

Obecnie kadry narodowe są w trakcie przygotowań do czerwcowych mistrzostw. Pod koniec lutego mężczyźni zajęli pierwsze miejsce w turnieju w Bangkoku, wygrywając wszystkie sześć meczów. Biało-Czerwoni wystąpili w składzie: Marcel Ponitka, Przemysław Zamojski, Adam Wacziński i Dominik Grudziński. Z kolei zespół kobiet 9 marca 2026 r. rozpoczyna zgrupowanie we Wrocławiu. Trenerka Edyta Koryzna powołała osiem zawodniczek. Są to: Martyna Jasiulewicz, Marta Marcinkowska, Klaudia Niedźwiedzka, Anna Pawłowska, Alek-

sandra Pszczolarska, Martyna Walczak i Aleksandra Ziemborska. W tej grupie jest także Weronika Wesołowska – koszykarka SKK Polonia Warszawa.

Na marcowe zgrupowanie zostało powołanych osiem zawodniczek. – W każdym turnieju koszykówki 3×3 bez względu na jego rangę w zespole znajdują się cztery zawodniczki – tłumaczy nam Wesołowska. – Aby jednak mieć możliwość wyboru, do czerwcowego turnieju może być zgłoszone sześć zawodniczek, z których bezpośrednio przed turniejem sztab szkoleniowy wyłoni finalną czwórkę

– wyjaśnia zawodniczka SKK Polonia Warszawa.

Wesołowska wyjaśnia, na czym polegają różnice między klasyczną koszykówką a tą 3×3. – Może się to wydawać zabawne, ale uważam, że oprócz zdobywania punktów te dwie formy różnią się prawie wszystkim – liczbą zawodników, czasem gry, sposobem punktacji. W formacie 3×3 zdecydowanie bardziej należy polegać na indywidualnych umiejętnościach ofensywnych i defensywnych. System gry wymaga dużo większej uwagi w grze 1×1. Ważna jest też odpowiedzialność, gdyż ze względu na brak możliwości bezpośredniego udziału trenera w meczu rozkłada się ona na każdego z zawodników – ocenia.

Zawodniczka SKK Polonia liczy, że nasza reprezentacja w warszawskiej imprezie zaliczy udany występ. – Miniony rok pokazał, że potrafimy rywalizować z najlepszymi na świecie – nasza reprezentacja zajęła czwarte miejsce po świetnym turnieju, co tylko utwierdziło nas w przekonaniu, że jesteśmy w stanie walczyć o medale. Wiemy, że rywalki będą bardzo wymagające, światowa czołówka 3×3 jest niezwykle wyrównana, ale jesteśmy głodne sukcesu i mam nadzieję, że przy wsparciu naszej polskiej publiczności uda nam się stanąć na podium – kończy Wesołowska.

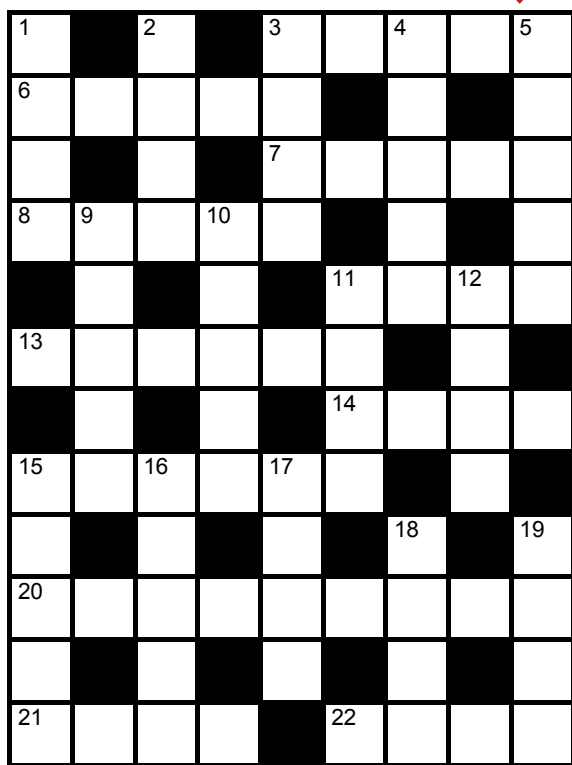
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

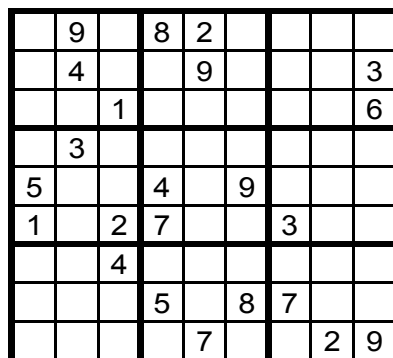
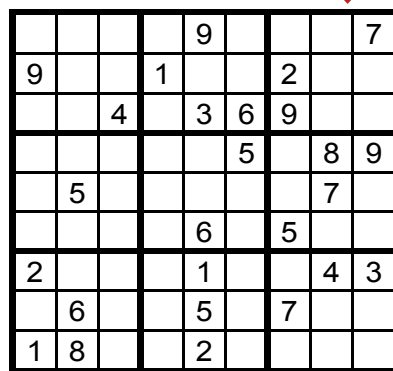
- 3) smaczny kuzyn raka
- 6) nie liryka i nie dramat
- 7) odór, smród
- 8) podopieczny Baden-Powella
- 11) miejsce zesłania Napoleona
- 13) magiczny przedmiot
- 14) część wyścigu
- 15) gatunek nietoperza
- 20) stolica Rumunii
- 21) kanadyjskie drzewo
- 22) zdjęcie z filmu

PIONOWO

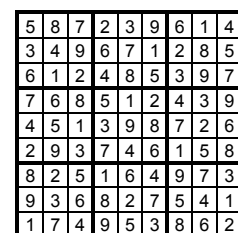
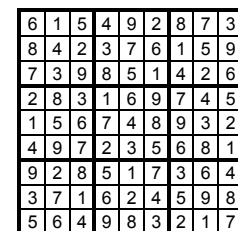
- 1) linijka wiersza
- 2) broń jak tkanina
- 3) ozdobna wyszywanka
- 4) przydrożny hotel
- 5) wafel z kremem
- 9) szata liturgiczna
- 10) wolne od pracy
- 11) syn Nyksu i Ereba
- 12) nic, pustka
- 15) myśliwski gwizdek
- 16) gra jak półwysep
- 17) rybie jajka
- 18) wietrzna choroba
- 19) kierownica statku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.